



GUSTAW FIERLA

STRÓJ CIESZYŃSKI



10401

GUSTAW FIERLA - STRÔJ CIESZYŃSKI



GUSTAW FIERLA

STRÓJ CIESZYŃSKI

WYDAŁ
ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO ZWIĄZKU
KULTURALNO-OŚWIATOWEGO
SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA

CZESKI CIESZYN 1977

P 3.02.16 SL



10401

391(438)

▲ Odświętany stroj ludowy z okolic Cieszyńska. Około r. 1840. Rysował wg natury Franciszek Kaliwoda (+ 1859). Litografia: Kollarz. Wydawca: F. Paterno, Wiedeń.

WSTĘP

Gustaw Fierla (ur. 18 VII 1896 w Lutyni Górnej) położył niemałe zasługi około rozwoju ludoznawstwa cieszyńskiego, szczególnie jeżeli chodzi o plastykę ludową i stroje. Te dwie dziedziny stały zawsze w centrum jego zainteresowań etnograficznych, w nich też osiągnął wyniki zdecydowanie przekraczające swym znaczeniem ramy regionu. Jako absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a potem jako długoletni profesor rysunków w gimnazjach orłowskim i czeskokieszyńskim, był niezwykle uczulony na estetyczne walory wytworów ludzkich, stąd zainteresowanie sztuką ludową, do której i stroje ludowe można zaliczyć. Prof. Fierla rozpoczął systematyczną penetrację terenu od Bogumina po Szańce mosteckie, co umożliwiło mu m. in. założyć jeszcze w okresie międzywojennym Muzeum Etnograficzne Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie, którego był także kustoszem. Łączył więc teorię z praktyką badawczą, co zresztą jest tak pożądane w pracach tego typu. Znakończona znajomość regionu, ludzi, ich mentalności, a także pracowitość i skrupulatność Profesora umożliwiły mu wniknięcie nieraz w najdrobniejsze szczegóły badanych zjawisk, wykrywanie ich związków i funkcji. Można to zauważyć zarówno w jego wcześniejszych, analitycznych pracach, rozproszo-

nych po czasopismach i kalendarzach, jak i późniejszych, syntetycznych, takich jak Strój Lachów Śląskich (PTL Wrocław 1969) czy tych, które opublikował w wydawnictwach Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO, której jest członkiem od samego początku (np. w II tomie monografii Płyniesz Olzo, Ostrawa 1972). Do prac, zamykających wieloletnie wysiłki badawcze prof. Fierli, należy i publikacja niniejsza, którą, niestety, nie można było ogłosić w całości ze względu na ograniczoną objętość tej serii wydawniczej. Zwłaszcza część dokumentalna, ilustracyjna, zresztą bardzo cenna i gromadzona od dziesiątków lat, została uszczuplona.

Praca prof. Fierli o stroju cieszyńskim — jakkolwiek może budzić dyskusje metodologia w niej zastosowana, kompozycja, problemy genezy omawianego stroju, jego oryginalności, wyrywkowe próby przedstawienia jego części na tle interesującym, kwestia wpływów w nim się odzwierciedlających, migracji, stosunek do dochodzących w stroju zmian itp. — pozostanie trwałą wartością dorobku etnografii cieszyńskiej. Decydują o tym niezaprzeczalne walory dokumentalne pracy, będące jedną z najznamienniejszych cech dorobku etnograficznego prof. Fierli w ogóle.

Daniel Kadłubiec

OBSZAR I CHARAKTERYSTYKA GOSPODARCZA REGIONU

Dawny Śląsk Cieszyński, zwany też Śląskiem Wschodnim w odróżnieniu od Śląska Zachodniego, czyli Opawskiego, odcięty jest od Słowacji na południu górami Beskidu Śląskiego, po stronie wschodniej biegnie rzeka Białka, oddzielająca Śląsk od Małopolski, po stronie zachodniej rzeka Ostrawica odgranicza Śląsk od Moraw. Granicę północną stanowią rzeki, ale nie na całej linii — na wschodzie tworzy ją Wisła, na stronie zachodniej Olza aż do jej ujścia do Odry. Między Wisłą a Odrą jest granica otwarta.

Kraj jest pagórkowaty, wzniesiony na południu, a nachylony ku północnemu zachodowi, gdzie przechodzi w nizinę. Poprzerzynany jest rzekami Wisłą i Olzą z dużą ilością dopływów¹. Najwyższym szczytem Beskidu Śląskiego jest Łysa Góra (1325 m). Obniżenie gór, Przełęcz Jabłonkowska i dolina Olzy, przecinają Śląsk Cieszyński na dwie niemal równe części.

Klimat Śląska Cieszyńskiego jest na ogół łagodny, ale zmienny, mało sprzyjający rozwojowi rolnictwa; jest tu wilgotno, a wiatry wieją przeważnie od zachodu. Otwarty teren od północy, a zamknięcie kraju górami od południa niekorzystnie wpływają na efektywniejszy rozwój uprawy roli. Jedynie doliny nad rzekami są bardziej urodzajne — tu też rozciągają się żyzne łąki i pastwiska.

Rolnictwo ani chów bydła nie dawały wystarczającego utrzymania dla całej miejscowej ludności i jej część od dawna szukała innych jeszcze źródeł zarobkowania. Mimo to rolnictwo i chów bydła były w zeszłym stuleciu głównym zajęciem tutejszej ludności. Uprawiano wszystkie znane gatunki zbóż, ziemniaki oraz dużo lnu i konopi. Hodowano duże stada owiec, i to nie tylko w górach, ale również na nizinach. W licznych stawach i w rzekach śląskich były duże

ilości ryb². Znaczne przestrzenie kraju zajmowały niegdyś lasy — ich wyręb i obróbka drzewa dawały miejscowej ludności zatrudnienie i zarobek.

Późniejsze pogorszenie położenia chłopów przez ograniczenie ich prawa własności i narzucanie na nich wciąż nowych ciężarów, szczególnie robocizny pańszczyźnianej, odbiło się szkodliwie na uprawie pól i znacznie obniżyło stopę życiową chłopów śląskich.

W zeszłym stuleciu miejscowi chłopie zarabiali też furmankami. Jeździli z towarami aż do Wiednia i Triestu, Lwowa, Pesztu i Pragi³. Wozili sól z Wieliczki na Śląsk, a stąd sukno do Krakowa⁴.

Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego od dawna zajmowali się też tkactwem, wyrobem płótna i jego bieleńiem. Uprawa lnu była podstawą wyrobu płótna, a płótno było najważniejszym materiałem do sporządzania głównych części odzieży. Ludność wiejska niegdyś sama sobie wytwarzała te części ubioru.

Interesującą nas obecnie środkową część Śląska Cieszyńskiego zamieszkiwali w zeszłym stuleciu tzw. Wałasi. Zaludniali pagórkowaty kraj w okolicach Cieszyna i Skoczowa, a także północno-zachodnie pochyłości Beskidu Śląskiego. Byli wzrostu niższego, barczyści i dobrze zbudowani, o twarzy owalnej, barwy jasnej, oczach zazwyczaj siwych, włosach jasnych. Nie przypominają jednak Wałachów rumuńskich⁵. Nazwa „Wałachów“, zamieszkujących środkową część Śląska Cieszyńskiego, pochodzi prawdopodobnie od ich zajęcia „wałaskiego“ i od ich dawnego trybu życia na sposób pasterkich, właściwych Wałachów⁶.

Już od XVI wieku zajmowała się tutejsza ludność miejska sukiennictwem, ale włóścianie wyrabiali sukno chłopskie, czyli tzw. „wałaskie“. Wełnę kupowano na jarmarkach⁷. Wieśniacy wyrabiali sukno na war-

sztatach domowych dla własnej potrzeby i na sprzedaż. Ponieważ sukno „wałaskie“ konkurowało z sukniem miejskim, zakazano chłopom sprzedaży sukna⁸.

W XVIII wieku wyrabiano na Śląsku duże ilości płótna, początkowo ze lnu hodowanego w kraju, później również z przędzy sprowadzanej z zagranicy⁹. Tkacze cieszyńscy¹⁰ wyrabiali lepsze płótna niż tkacze bielscy — bielskie były „rzadkie i wąskie“. Tkacze wiejscy używali gorszej przędzy, ponieważ handlarze wykupywali lepszą i wywozili ją z kraju¹¹.

W XVII i XVIII wieku na skutek wojen i prześladowań religijnych nastąpił zastój w przemyśle tekstylnym. Sukiennictwo upadło, za to tkactwo utrzymało się aż do drugiej połowy XIX wieku jako przemysł domowy¹².

Wydawano zarządzenia celem poparcia przemysłu wełnianego i lniarnego. W Cieszynie założono przędzalnię bawełny¹³ i fabrykę sukna, ale w niedługim czasie fabryki te upadły. Dopiero w XIX w. przez zastosowanie maszyn parowych nastąpił wielki rozwój przemysłu na Śląsku Cieszyńskim, ale poprzedził go zupełny upadek i zanik rzemiosła. Nowe środki komunikacji¹⁴ przyniosły wzmożoną emigrację ludności. Do kraju napływa z początkiem XX wieku szeroka fala przybyszów z krajów sąsiednich. Z nimi też łączą się niektóre innowacje w strojach i trybie życia.

Ale wróćmy do drugiej połowy zeszłego stulecia. W tych czasach Ślązacy cieszyńscy zaczęli się zagospodarowywać, rolnicy stawiali się nieraz zamożni, zauważono nawet pewien zbytek np. w strojach żon i córek bogatszych rolników. Lepiej uprawiana ziemia stawała się urodzajniejsza i dawała bogatsze plony¹⁵.

W tych warunkach wytworzyły się na obszarach nizinnych w okolicach Cieszyna stroje bogatsze, zresztą nie bez kontaktu ze środowiska-

mi kulturalnymi, nieraz odległymi¹⁶, co zachęcało do naśladownictwa i wzbogacania własnej twórczości w tej dziedzinie. W malowanych skrzyniach gaździn śląskich gromadziło się srebro, które kobiety chętnie oddawały na coraz bogatsze ubiory. Te zaś w warunkach samowystarczalności gospodarczej wykształtowały się w oryginalny strój ludowy, a strój kobiecy utrzymuje się z pewnymi zmianami do dni dzisiejszych.

CHARAKTERYSTYKA STROJÓW SĄSIEDNICH

Obszar zajęty niegdyś przez strój ludowy cieszyński, zwany też „wałaskim“, graniczył na zachodzie z obszarem stroju laskiego, na południowym zachodzie ze strojem Wałachów frydeckich, na południu i południowym wschodzie przechodził na teren stroju górali śląskich, zaś na północnym wschodzie stykał się z wąskim pasem terenu laskiego oraz z wysepką kolonistów niemieckich w Bielsku. Na północy strój cieszyński przeszedł w XIX wieku przez granicę polityczną na teren Górnego Śląska w okolice na północny zachód od Pszczyny. Do grupy cieszyńskiej trzeba więc zaliczyć również część ludności Ziemi Pszczyńskiej, zamieszkującej trójkąt, którego podstawę stanowi odcinek rzeki Wisły od Strumienia po Goczałkowice, wierzchołek zaś sięga wsi Zgoń¹⁷.

Pierwotny męski strój Lachów śląskich był bardzo podobny do męskiego stroju cieszyńskiego. Obydwa te stroje zaginęły już w zeszłym stuleciu.

Okrycie głowy Lachów śląskich stanowił twardy, pilśniowy kapelusz, **kłobuk**. Charakterystyczną częścią dawnego męskiego stroju laskiego była płócienna koszula z rozporkiem niegdyś nie na przedzie, ale w tyle, na plecach. Dopiero z końcem XIX wieku umieszczono rozporek na

przedzie koszuli. Jest to bardzo dawny typ koszuli męskiej. Sukienne spodnie, czyli **galaty**¹⁸ laskie, barwy brunatnej lub modrej, były długie, u dołu nieco zwężone, z **lackiem**, czyli rozporkiem z prawej strony; po stronie przeciwnej była **kapsa**, tj. kieszeń. **Bruclek**, tj. kamizela z modrego sukna, był zapięty aż pod szyję i nie miał kieszeni. Laski **szpencer** z białego, żółtawego lub modrego sukna miał długie klapy i kołnierz stojący, w tyle zaś **fołdki** albo rozporek. Laski **szpencer** również nie miał kieszeni. Ozdobiony był dwoma rzędami metalowych guzików, ale zazwyczaj go nie zapinano. **Kabot** był dłuższy niż **szpencer**, miał kołnierz i ubierano go na szpencer. Laski **płaszcz** był długi do kolan, nie miał rękawów. Miał natomiast kołnierz, **pelerynę**. Laskie kożuchy męskie, szyte z baranich futer, sięgały do pasa. Długie kożuchy sięgały w dół aż do kostek. Białe kożuchy miały czarny kołnierz wełniany. Spływały wolno w dół, nie miały pasa. Na nogi ubierali Lasi wysokie buty z cholewami, **polcki** — były one trochę szersze niż cieszyńskie i miały liczne sfałdowania w kostce.

O odrębności stroju laskiego w odniesieniu do cieszyńskiego decyduje kobiecy strój laski. U mężatek **czepiec** lamowany był białą koronką **rukowaną**; noszono go wysoko nad czołem. Czepiec laski jest zupełnie inaczej szyty niż czepiec cieszyński. **Spodnia**, czyli dolna kobieca koszula laska była długa, biała; szyta była z domowego płótna. **Wyrchnio**, czyli zewnętrzna koszulka albo kabotek była sporządzona z lepszego, cieńszego płótna, z drobnym modrym wyszywaniem koło szyi, a białym na bufiastych rękawach. Wełniana **szatka**, tj. chustka ze **strzępcami**, złożona na krzyż przez piersi, w barwach żółtych i czerwonych, była w okolicy Orłowej biała. Suknia laska była szyta z cieńszych materiałów, zawsze szyta z **lajbikiem**. Fartuch był barw-

ny lub biały. Płytkie czarne trzewiki były ozdobione modrą **maszlą**, podobnie jak przy stroju cieszyńskim.

Charakterystyczną cechą kobiecego stroju laskiego była prostota w odróżnieniu od odświętnego kobiecego stroju cieszyńskiego, który był często bogaty i okazały. Tylko bardzo mało części dawnego stroju laskiego szyto z materiałów droższych. Jedynie późniejszy, już oddzielny **lajbik** szyty był z aksamitu.

Bogactwo kobiecego stroju cieszyńskiego objawiało się w droższych materiałach, ale przede wszystkim w srebrnych klejnotach, których w stroju laskim, z wyjątkiem naszyjnika, nie używano.

Laszki nosiły czepce wysoko nad czołem, zaś cieszyńskie Wałaszkizakrywały w czasach późniejszych całe czoło¹⁹. W kroju spodniej koszuli różnic wyraźnych nie było, zaś **wyrchnio** koszulka miała nieco inny krój niż **kabotek** czy też **koszulka** cieszyńska²⁰. Wspólną cechą obydwu strojów sąsiednich jest stanik przyszyty do sukni. Znajdujemy go również w kobiecym stroju pszczyńskim. W stroju laskim jest to jednakowoż miękki **lajbik** bez ozdób, w cieszyńskim zaś twardy, tekturką podłożony **żywotek** aksamitny, zupełnie odmiennego kroju, zazwyczaj bogato zdobiony haftem srebrnym lub złotym oraz naszytymi **sznórkami** złotolitymi. Suknia laska była długa do kostek, przeciwnie zaś pierwotna suknia cieszyńska była krótka do kolan²¹. Jednak późniejsze suknie cieszyńskie dość szybko się wydłużały.

Charakterystyczną częścią dawnego kobiecego stroju laskiego była barwna lub biała chustka wełniana, noszona na krzyż przez piersi. Jej końce wtykano w pasie pod fartuch albo też wolno opuszczano w dół, przytrzymując je **przeposką**.

Większe różnice były w materiałach używanych na suknie. Laszki szyły suknie z lekkich półwełnianych materiałów w pstrych kolorach albo

z materiałów kartonowych. Suknie cieszyńskie były niegdyś szyte z ciężkich materiałów półwełnianych, z **raszu** lub **prostu**, były jednobarwne, ozdobione na dolnym brzegu jedynie niebieską **galonką**. Suknia laska **galonki** nigdy nie miała.

Zdecydowana różnica była w kształcie i ozdobach, jak również w sposobie ubierania czepca. Czepiec laski nie zakrywał czoła mężatki²² i miał ozdobne **dynko**. Laskie czepce **rułkowane** były także zdobione tzw. **finderlami** — czepce cieszyńskie podobnych ozdób nie miały. Czepiec cieszyński w czasach nowszych nakrywał czoło naczółkiem z delikatnej koronki szydełkowej lub klockowej.

Do bogatego kobiecego stroju cieszyńskiego w jego formie szczytowej należy srebrny, często złożony pas, złożony z płytek lub łańcuszków. Przy kobiecym stroju laskim nigdy nie noszono pasów metalowych.

W zimie ubierały kobiety do stroju laskiego i cieszyńskiego wełniane **szpencer** watowany. Szpencery laskie były zazwyczaj barwy zielonej, cieszyńskie zaś modrej. Fartuch w stroju laskim bywał z tego samego materiału co suknia; do stroju cieszyńskiego były fartuchy z materiałów lżejszych i droższych. Do stroju laskiego kobiety ubierały kilka nakrochmalonych, gęsto sfałdowanych szerokich spódnic. Cieszynianka w swej ciężkiej sukni była smukła i poważna.

Frydeccy Wałasi nakrywali głowę **kłobukiem** w formie cylindra. Kołnierzyk koszuli, zdobiony haftem czarnym lub fioletowym, był zawiązywany czerwoną tasiemką, zw. **pyntłą**. Koszuli na piersiach nie zapinano. Rękawy koszuli były w prosty sposób wszyte u ramion, u nadgarstka zaś były zwężone i nie zapinano ich na guziki. **Gacie**, tj. spodnie, były szyte z ciemnomodrego sukna i ciasno przylegały do ciała; rozpór był z lewej strony w odróżnieniu od **galot** laskich, gdzie rozpór był ze strony

prawej — a zgodnie z **nogawicami** cieszyńskimi, gdzie rozpór, czyli **lacek**, otwierany był z lewej strony. W lecie noszono **gacie** płóciennie. Spodnie letnie związywano tasiemką, sukienne **gacie** pasem skórzanym. Frydeccy Wałasi nosili **kamizole** z rękawami albo **brucleki** bez rękawów, szyte z sukna koloru modrego, czerwonego lub zielonego. Brucleki początkowo nie miały kołnierza, później wprowadzono kołnierz stojący; brucleki miały gęsty rząd guzików, a dziurki do nich były lamowane, obszyte, ozdobione pętlami i **czaprokami**, podobnie jak brucleki góralskie. Wałasi w okolicy Frydku ubierali sukienne **żupice** w barwach ciemnych; miały one stojący kołnierz, zapinały się na guziki, a były również ozdobione **czaprokami**. Z boków miała **żupica** duże **kapsy**, tj. kieszenie. W zimie noszono długie kozuchy wolno spływające w dół.

Frydeckie dziewczyny wałaskie nosiły, podobnie jak dziewczyny cieszyńskie, jeden warkocz ozdobiony **pyntłą**, wplecioną w koniec warkocza. Mężatki ubierały na głowę czepiec szydełkowany, siatkowany lub klockowy o drobnych wzorach. Koszula kobieca nazywała się **rubac**, była prosta, dość długa. **Kabotek** frydecki miał rękawy węższe niż **kabtek** cieszyński; haft był modry lub czerwony. Wałaszkę frydecką, podobnie jak Laszkę, ubierały niegdyś białe chustki haftowane, noszone na krzyż na piersiach. Około roku 1840 nosiły one w zimie duże białe chusty sięgające do dolnego brzegu sukni, pięknie haftowane. Suknie frydeckich Wałaszek były dłuższe niż cieszyńskie, podobne zresztą do laskich. **Kordulka**, czyli lajbik, zakrywała niemal całe piersi; był barwy fioletowo-brunatnej, a spięty był pięciu guzikami, ale zapinany tylko na dwa dolne. **Fiertuch** był jednobarwny, najczęściej w odcieniach barwy modrej z białą **koroną** na dolnym brzegu fartucha.

Strój Wałachów frydeckich zagiął już zupełnie, podobnie jak strój Lachów śląskich oraz strój tzw. Wałachów cieszyńskich.

Strój górali śląskich najbardziej się różni od innych strojów na Śląsku Cieszyńskim. Jest to strój najbardziej starodawny, archaiczny. Jest on prawdziwym strojem ludowym. Przejęty został w dawnych czasach przez miejscowych osadników od koczowniczych Wałachów. Wykazuje duże pokrewieństwo z ubiorem górali karpackich w ogóle.

Strój męski szyty był z grubych materiałów wełnianych. Strój kobiecy, sporządzany z materiałów płóciennych, wykazuje wiele części archaicznych, jak **ciasnocha**, **kabotek**, **zoposka**, **cbrus**. Zaznacza się wpływ dawnego stroju nizinnego: przejęto z niego zapaski drukowane, chusty czepinowe, czepce, marszczone pończochy, płachty i obrusy.

Charakterystyczne są następujące części stroju męskiego: duży czarny **kłobuk** z wielką strzechą, workowata koszula o bardzo prostym kroju, zbliżona do podłużnego **poncho**, na piersiach ozdobiona czerwonym znaczkim, obcisłe portki z białego sukna, gruba brązowa gunia sukienka, wykonana z jednego prostokątnego płata, **kypce** i białe sznurkowe **newleki**, otaczane koło lydek górala.

Charakterystyczne części kobiecego stroju góralskiego były: pierwotna prymitywna koszula, **ciasnocha** o jednym **ramiączku**, krótka koszulka, **kabotek**, ozdobiona na lemiączku i obojkach haftem krzyżkowym, dwie oddzielne zapaski z ciemno zabarwionego płótna: tylny **fortuch** i przedni **fortuszek** również archaicznego typu, o az skórzane **kypce**. Dziewczęta nie miały okrycia głowy. Kobiety zamężne ubierały obcisły czepiec siatkowy. Typowym wierzchnim okryciem kobiet i dziewczyn góralskich były niegdyś lniane płachty, **łektuszki** i **cbrusy**. Na nogi

wdziewały górali śląskie bardzo długie czerwone pończochy wełniane, **złierane** w drobne fałdki²³.

Później wszedł w skład męskiego ubioru góralskiego czarny względnie czerwony **bruclek**, noszony przez mężczyzn młodszych.

Na ogół góralski ubiór męski, wykonany z grubego sukna, jest ciężki, za to strój kobiecy, sporządzony z płótna, cechuje lekkość.

Dalszym strojem sąsiednim, jakkolwiek otoczonym przez strój góralski ze wszystkich stron, jest strój mieszczan, tzw. Jacków jabłonkowskich. Nie wykraczał on nigdy poza obręb miasta Jabłonkowa i był strojem o charakterze mieszczańskim.

Cały strój męski Jacków utrzymany był w kolorze granatowym. Składają się nań obcisłe sukienne spodnie, **nogawice**, zdobne w tasiemkowe czarne parzenice, tzw. **sznurowanie**, i lampasy wzdłuż bocznych szwów; kamizela, **bruclek**, z wykładanym kołnierzem i dwoma rzędami srebrnych guzów; u bogatszych kożuszek, **mentyczka**, oblamowany czarnym barankiem; u uboższych mieszczan **kabat** z rękawami; buty z cholewami, **połoki**, wysoka czapka futrzana, **żarna**, z otokiem tchórzowym i główką zszytą z czterech płatów zielonego aksamitu. **Bruclek**, **kabat** i **mentyczkę** ozdabiały srebrne guzy często filigranowej roboty albo cyzelowane lub wytłaczane. **Mentyczkę** zapinało się **orpantem**, wykonanym z łańcuszków srebrnych. Takiego bogactwa ozdób nie było ani w stroju cieszyńskim, ani w żadnym innym męskim stroju na Śląsku Cieszyńskim.

Na kobiecie strój jabłonkowski składa się w zimie wełniana fałdzista sukienka, **kamlotka**, szyta z modrego lub czarnego płótna; koszulka kroju przyramkowego, marszczonego, z białym haftem wokół szyi i mankietów; sukienki lub brokatowy **bruclek** ze srebrnymi guzikami; płócienny **fortuch** barwiony lub biały haftowany;

obcisły czepiec szydełkowej lub klockowej roboty oraz duża biała chusta kwadratowa, **drak**, ozdobiona w narożniku haftem białym. Do bogatego stroju świątecznego dodatek stanowi srebrny **pieniądz**, naszyjnik, **orpant**, srebrne **perły**, duża srebrna spinka oraz dodatkowo u najbogatszych srebrny pas, nieraz starodawny.

Strój Jacków jabłonkowskich był znacznie bogatszy i kosztowniejszy od stroju cieszyńskiego. Podobieństwa do cieszyńskiego stroju kobiecego dopatrujemy się w kroju **koszulki**, czepców siatkowych, chustek **draków** z **szatkami** czepinowymi, w kroju sukni cieszyńskiej z galonką — a w dawniejszym stroju w okryciach wierzchnich w formie płacht i obrusów. Wyraźna różnica zachodzi między gorsetem jabłonkowskim a żywołkiem cieszyńskim.

Trudno dopatrzeć się jakiegoś podobieństwa w strojach męskich. Męski strój jabłonkowski nie ma żadnych cech wspólnych z cieszyńskim strojem męskim. Wykazuje on raczej pewne podobieństwo do strojów węgierskich²⁴.

OBECNY STAN STROJU LUDOWEGO NA BADANYM OBSZARZE

W połowie zeszłego stulecia noszono na Śląsku Cieszyńskim stroje ludowe jeszcze powszechnie. Po wsiach i w okolicach miast śląskich można było widzieć, szczególnie w dni świąteczne, lud wiejski i obywatele małych miasteczek w malowniczym cieszyńskim stroju ludowym, bogatszym lub skromniejszym, zależnie od stopnia zamożności jego właścicieli.

Obecnie z ubolewaniem stwierdzamy, że mężczyźni na całym Śląsku Cieszyńskim, z wyjątkiem nielicznych górali, już z końcem XIX wieku porzucili swój tradycyjny i oryginalny strój ludowy. Powoli zanikały jego pojedyncze części pod wpływem uniifikującej fali kultury europejskiej.

Dlatego dawny męski strój cieszyński odtwarzać musimy głównie na podstawie dawnych opisów i rycin. Nieliczne tylko okazy części tego stroju znajdujemy w zbiorach muzealnych, a jedynie wyjątkowo jeszcze są one w posiadaniu osób prywatnych. Np. płaszcz z pelerynami, charakterystyczny dla stroju męskiego, nie zachował się prawdopodobnie w ogóle. Zanikł już w zeszłym stuleciu²⁵.

Jedynie kobiecy strój cieszyński noszony jest na terenie Śląska Cieszyńskiego do dnia dzisiejszego. Cieszyńnianki zachowują dotychczas swój piękny i, w miarę zamożności właścicielki, bogaty strój cieszyński, który starają się utrzymać i upiększać. Noszą go po dziś dzień nie tylko bogatsze, ale i z uboższych warstw pochodzące dziewczyny i kobiety wiejskie. Szczególnie pięknie, gustownie i bogato ubierały się w strój odświętny córki i żony śląskich rolników i chałupników, niegdyś dość licznych na tym terenie. Niestety, kobiecy strój cieszyński w wielu wypadkach ulega już niepożądanym i niekorzystnym zmianom i przekształceniom. Coraz częściej napotykamy stroje zmienione pod wpływem miasta, wykazujące różne niewłaściwe dodatki i niestylowe przekształcenia, wzięte z ubiorów ogólnie dziś noszonych. Przekształcenia te i zmiany psują tradycyjne formy kobiecego stroju cieszyńskiego, niszcząc zarazem jego typowe piękno i stylową czystość. Na szczęście ogólny wygląd stroju współczesnego zawsze jeszcze przypomina dawny strój stylowy z okresu jego pełnego rozwoju.

Obydwie wojny szczególnie szkodliwie odbiły się na niegdyś tak pięknym i charakterystycznym kobiecym stroju cieszyńskim. Okupacja naszego kraju przyniosła z sobą zniszczenie strojów dawniejszych, a równocześnie uniemożliwiła szycie nowych dla zupełnego braku odpowiednich materiałów.

Niepożądane zmiany stroju ludowego widoczne są na pierwszy rzut oka. Dawne **kabotki** płócienne i kłoszutki zastępuje obecnie bluzka miejska nieraz w barwach jaskrawych, a co gorsza, opatrzona dekoltem. Suknie szyte są już z gorszych materiałów lekkich, mało są sfałdowane, używa się bowiem mniej **szyrzyn** materiału, a **galonkę** widuje się już w barwie ciemnomodrej, a nawet brunatnej.

Oznaki powolnego, ale wyraźnego upadku wykazuje szczególnie **żywotek** cieszyński. Jest on wykonany w większości z materiałów gorszych. Jego ozdoba straciła wartości kompozycyjne i artystyczne: wiązki kwiatów bez ładu rozmieszczone, wyhaftowane niemi w barwach jaskrawych, niezharmonizowanych ozdabiają współczesne **żywotki** niegdyś tak pięknego kobiecego stroju cieszyńskiego.

W ogóle dzisiejszy kobiecy strój cieszyński modernizuje się w złym tego słowa znaczeniu. W miejsce dawnych płtych trzewików bez obcasów i późniejszych bucików sznurowanych noszą dziś kobiety i dziewczyny cieszyńskie modne współczesne trzewiki z wysokimi obcasami. Na bluzkę wkładają już i młodsze kobiety **jaklę** miejskiego kroju, sięgającą zazwyczaj poniżej bioder i zakrywającą zupełnie **żywotek**, który staje się widzialnym najwyżej w lecie, i to tylko w domu — również podczas wesela czy zabawy. Na ulicy znika w porze chłodniejszej zupełnie²⁶. Najbardziej nieprzyjemne wrażenie robią na nas dziewczęta z obciętymi krótko włosami, wystrojone w wypożyczony strój ludowy.

Wobec tego smutnego stanu przestrzeganie czystości naszych strojów ludowych w ogóle, a kobiecego stroju cieszyńskiego w szczególności, przypominanie jego dawnego wyglądu i niedopuszczanie do zupełnego zmarnowania tego dorobku twórczego naszych prababek winno być

ważnym zadaniem naszych kobiet obecnie i w przyszłości²⁷.

Nie wystarczy podziwiać stroje ludowe na uroczystościach, ale trzeba wytworzyć odpowiednie warunki dla dalszego ich istnienia. Trzeba postarać się o materiały na stroje za tańsze ceny. Trzeba też zmienić nasze poglądy na strój — nie gardzić człowiekiem w niego ubranym.

Kobiecy strój cieszyński przeszedł już około r. 1900 w okolice górskie, przesunął się aż po Jaworzynek, Hrczawę²⁸ i Przełęcz Jabłonkowską. Jest tam nową modą, stosowaną na razie przez nieliczne kobiety, które uległy urokowi tego stroju i przejęły go, porzucając powoli dawny strój góralski. Część kobiet w górach nosi go jeszcze, niestety, również już zmodernizowany: **kabotki** szyte są z cienkiego przeźroczystego tiulu²⁹.

Dawny stylowy kobiecy strój cieszyński, głównie jego najstarsze okazy, zanikają przede wszystkim z przyczyn natury finansowej. Strój ten jest bardzo kosztowny i w większości wypadków kobiety nie mogą sobie pozwolić na sporządzenie bogatszego, **paradniejszego** stroju z lepszych i droższych materiałów, nie mówiąc już o bardzo kosztownych ozdobach metalowych tego stroju. Dawne droższe materiały zastępowane są więc fabrycznymi, które są tańsze i praktyczniejsze, bo lżejsze³⁰.

Dawne stylowe stroje przechowywały prababki cieszyńskie w malowanych **trówałach** z życzeniem, aby ubrano je w ten strój do grobu; podobne życzenia wyrażali niegdyś cieszyńscy pradziadowie. Życzenia te spełniano — i to jest jedna z przyczyn, dlaczego tak mało dawnych strojów ludowych zachowało się do naszych czasów.

ZARYS HISTORYCZNY ROZWOJU STROJU CIESZYŃSKIEGO

Stroje ludowe na Śląsku Cieszyńskim z biegiem czasu ulegały zmianom, przekształcały się, a niektóre

z nich zaginęły już w drugiej połowie zeszłego stulecia zupełnie. Do nich należy męski strój cieszyński.

Ubiór na co dzień zachował więcej cech z przeszłości, stroje świąteczne zaś zależne były od panującej mody warstw wyższych. Do tego, co lud niegdyś sam sobie sporządzał z materiałów domowych, dodawano powoli części coraz lepsze już według wskazań współczesnej mody miejskiej.

Stroje ludowe na Śląsku Cieszyńskim zachowały się stosunkowo długo. Z wyjątkiem stroju góralskiego odzwierciedlają na ogół modę miejską XIX wieku³¹. Niektóre szczegóły ludowego stroju kobiet cieszyńskich sięgają jednakowoż czasów o wiele dawniejszych. W miejskich księgach cieszyńskich znajdujemy **żywotki**, **oplecka**, **czepce**, pasy srebrne, **kabotki** — a więc wszystkie te części składowe stroju cieszyńskiego, które po dzień dzisiejszy są dla niego charakterystyczne³². Najdawniejsze z zachowanych kobiecych strojów cieszyńskich wykazują, szczególnie w zdobnictwie, pewne elementy strojów renesansowych³³. W czasach późniejszych kobiecy strój cieszyński rozwinął się najzupełniej pod wpływem stylu barokowego i rokoka, ostatnio zaś pod wpływem mody miejskiej zeszłego stulecia.

Gdy chodzi o genezę kobiecego stroju cieszyńskiego, to trzeba zwrócić uwagę najpierw na dawne, bardzo bogate stroje szlachty³⁴. Złoty i srebrny haft **żywotka** cieszyńskiego jest może echem bogactwa baroku, ale już przedtem, bo w późnym renesansie występuje zamiłowanie do wypukłego haftu³⁵.

Szlachta śląska żyła nad stan, a ubierała się bardzo bogato³⁶. Ale porzuciła swój barwny strój już w XVIII wieku. Za przykładem szlachty porzucili swój dawny strój i mieszczaństwo, którzy jednakowoż jeszcze w XIX wieku, w czasie uroczystości, występowali w swych dawnych strojach³⁷.

Na bogactwo haftu na **żywotku** cieszyńskim mógł też wpłynąć haft na szatach kościelnych, ornatach i kapach, grubo haftowanych złotem i srebrem w ornament o motywach tulipanów, róż i łądyg esowatych.

Jak wspomniano, w aktach miejskich ksiąg cieszyńskich już w latach 1597, 1598, 1601 i 1606 zanotowano, że mieszczański cieszyński nosiły **koszułki**, **żywotki** i **oplecka**, **czepce**, **kabotki** oraz pasy srebrne — a więc wszystkie charakterystyczne części ludowego kobiecego stroju cieszyńskiego. Według tych zapisków z końcem XVI i na początku XVII wieku noszono na Śląsku Cieszyńskim **żywotki** aksamitne, tabinowe³⁸ i tikiytowe³⁹ lub adamaszkowe⁴⁰. Czasami bywały przy tych **żywotkach** jeszcze srebrne guzy, podobne może do używanych przy męskim i kobiecym stroju jabłonkowskim. **Żywotki** i **oplecka** noszone w XVI wieku przez mieszczański cieszyński były oczywiście nieco inne, lecz do współczesnych zapewne podobne, skoro nazwa była ta sama.

W poszukiwaniu strojów podobnych do cieszyńskiego, w szczególności **żywotka**, rozglądamy się też po strojach sąsiednich i dalszych, do niego podobnych. Otóż krój **żywotka** cieszyńskiego wykazuje pewne podobieństwo do strojów słowackich na Orawie, w okolicy Bratysławy, a szczególnie w północnej Słowacji. **Żywaćek** ze **szczytkiem** i **galonami** zachował się w żupie liptowskiej i nitizańskiej. Gorset z okolicy Koloszwary posiada też **szczytek** jak **żywotek** cieszyński, ale nie spiczasty, lecz tępo ścięty. Nie wydaje się prawdopodobnym, żeby strój cieszyński z **żywotkiem** przyszedł ze Słowacji. Strój cieszyński jest strojem typowym, jego zasięg można dokładnie określić: występuje powszechnie na terenie środkowego Śląska, jest górami odcięty od sąsiadów południowych. Strój cieszyński powstał na Śląsku Cieszyńskim, tu jest jego ognisko⁴¹.

W południowych Czechach istniały niegdyś gorsety kobiece z małym **szczytkiem**, właściwie prętem pionowym, ostro u góry zakończonym. Znajdujemy je w strojach chodzkich z Domažlic, w stroju z Netolic. Ale krój tych gorsetów jest zupełnie odmienny i całkiem niepodobny do kroju żywotka cieszyńskiego, pomimo tego, że nazwa jest ta sama: **živůtek**⁴².

Istnienie stroju cieszyńskiego z **żywotkiem** stwierdzono już w XVI wieku, ale egzemplarze zachowane u nas pochodzą dopiero z XVIII wieku. Prócz motywów borokowych znajdujemy na żywotkach cieszyńskich haft typowy dla stylu rokokowego: są to delikatne w rysunku cienkie łodygi związane kokardą, obsypane goździkami, a także haft z drobnych rzutów kwiatowych.

Style historyczne tworzyły się w ośrodkach miejskich. Kobięcy strój cieszyński powstał w mieście — najprawdopodobniej w mieście Cieszynie. W Cieszynie i Skoczowie strój ten nosi zarówno ludność podmiejska i mieszczańska, jak również okoliczny lud wiejski. Bogaci mieszczaństwo i kupcy ubierali się na sposób panów, według panującej wówczas mody przejętej z zachodu. Warstwy ludności drobnomieszczańskiej ubierały się **po naszemu w kabotek** i suknię z **żywotkiem**.

O tym, że kobięcy strój cieszyński powstał w Cieszynie, świadczą zapiski w księgach miejskich Cieszyna. Burmistrz cieszyński, Alojzy Kaufmann, w swej dotychczas nie wydanej historii Cieszyna, napisanej około roku 1840, opowiada, że mieszczałki cieszyńskie po raz pierwszy sprowadziły sobie w roku 1779 suknie z Wiednia i zjawily się w krynolinach w Cieszynie na balu publicznym, urządzonym z okazji zawarcia pokoju między Fryderykiem II a Habsburgami⁴³. Skoro się kobiety cieszyńskie ubrały wtedy po raz pierwszy według nowej mody, musiały do tego czasu nosić strój inny, miejscowy, który albo był identycz-

ny ze strojem noszonym do dziś dnia przez kobiety w okolicach Cieszyna, albo przynajmniej był podobny do tego stroju. Strój ten przyjął następnie okoliczny lud wiejski, który, oczywiście, od dawna posiadał już jakiś własny strój czy ubiór na co dzień. Stało się to prawdopodobnie już w XVIII wieku, bowiem tradycja tego stroju na wsi sięga właśnie tych czasów. Choć nosiły go niegdyś cieszyńskie mieszczałki, lud w okolicy Cieszyna strój ten przekształcił i wytworzył niezwykle różnorodność motywów dekoracyjnych na żywotkach⁴⁴ oraz oryginalne ornamenty o dużej nieraz wartości artystycznej. Strój sam i żywotek skrojony jest bardzo kunsztownie, ozdobiony haftem niezwykle bogatym⁴⁵.

Szczyt rozwoju stroju cieszyńskiego przypada na połowę zeszłego stulecia. Jako całość strój ten w ciągu dalszych lat ulegał tylko niewielkim zmianom. Zmiany na gorsze zaszły dopiero w ostatnich latach przed I wojną światową.

ZASIĘG STROJU CIESZYŃSKIEGO

Kobięcy strój cieszyński nosi przeważnie ludność mówiąca po polsku; strój ten nazywano też ogólnie polskim⁴⁶. Nosiły go niemal wyłącznie kobiety wyznania ewangelickiego⁴⁷.

Granica zasięgu stroju cieszyńskiego pokrywa się na ogół z granicą zasięgu **żywotka** cieszyńskiego, podaną przez Agnieszkę Dobrowolską na „mapce zasięgu żywotka cieszyńskiego”⁴⁸. Granica ta biegnie od Starego Bielska ku południowi przez Wapienicę, Jaworze, przebiega między Ustroniem a Wisłą, idzie na wschód od Lesznej przez Nydek, Gródek, Karpętną, Oldrzychowice, Guty, Rzekę i Ligotkę Kameralną. Granica zachodnia przechodzi następnie przez Dobracice, Gnojnik, Trzanowice, Grodziszcz, Cierlicko, Olbrachcice, Kończyce Małe, Pruch-

ną i Strumień. Północna granica zasięgu przekracza Wisłę i sięga aż po miejscowość Zgoń w powiecie pszczyńskim⁴⁹, po czym zawraca na południe do Zabrzega, Mazańcowic i Starego Bielska⁵⁰.

Nosi się go na obszarze etnicznie polskim jako strój odświętny zarówno męzatek, jak i dziewczyn.

Granica zasięgu kobiecego stroju cieszyńskiego przesunęła się w ostatnich latach w góry⁵¹. Linia jego biegnie obecnie od Jaworza na południe przez Brenną, Wisłę, Istebną, skąd skręca na zachód i idzie przez Bukowiec, Boconowice, Koszarzyska, Tyrę do Oldrzychowic, gdzie pokrywa się już z pierwotną linią graniczną zasięgu.

Zaznaczyć trzeba, że linia graniczna nowszego zasięgu od Jaworza w kierunku Przełęczy Jabłonkowskiej powstała stosunkowo niedawno, bowiem strój cieszyński z **żywołkiem** w Beskidzie Śląskim dawniej w ogóle nie był znany. Góralki śląskie nigdy gorsetu nie nosiły — jabłonkownianki zaś ubierały tzw. **bruclek**, podobny do ogólnoeuropejskiego z XVIII wieku.

Teren zajmowany przez kobiety strój cieszyński ma granice naturalne; od południa zamykają go góry, od północy tylko na krótkim odcinku przechodzi przez rzekę Wisłę do powiatu pszczyńskiego, od wschodu granicę stanowi z grubsza rzeka Wapienica. Jedynie granica zachodnia nie jest ostra, tu bowiem strój cieszyński częściowo przenika na obszar stroju łaskiego w okolicy Dobracic, Grodziszczka i Cierlicka.

OPIS CIESZYŃSKIEGO STROJU MĘSKIEGO

Dawny męski strój cieszyński, który, jak już wspomniano, nazywano **wałaskim**, a który zwano też strojem **chłopskim**⁵² (ryc. 1, 2, 3), był dość podobny do stroju Wałachów moraw-

skich, a niewiele różnił się od stroju Lachów na Śląsku Cieszyńskim.

Mężczyźni nosili w dawnych czasach długie włosy z **przyndziołem** na przedzie; później czesano włosy skromnie, bez przedziału, na czoło. Gdy się ktoś odważył czesać włosy do góry, mówiono o nim, że jest **wylizany**⁵³.

Na głowie nosili Wałasi cieszyńscy twarde **kłobuki** filcowe. **Kłobuki** były wysokie, u góry zwężone, niekiedy zaś rozszerzono nieco albo też zaokrąglone, nie bardzo foremne, barwy szarej lub czarnej (ryc. 1, 2, 3). Strzecha **kłobuka** była dość szeroka, równa lub na bokach lekko wygięta ku górze (ryc. 1, 2). Koło kapelusza biegła szeroka wstążka aksamitna koloru czarnego, czasem zdobna w błyszczącą żółtą sprzączkę (ryc. 1). Podszewka kapelusza była tak urządzona, że noszono w niej chustkę, fajkę, krzesiwo, **pacharzynę** na tytoń oraz pieniądze; podszewkę ściągało się sznurkiem. **Kłobuki** z sierści częściej z równym **dynkiem** nazywano **kasturzokami** albo **kasturkami**. Kuśnierze sprzedawali osobny rodzaj takich kapeluszy, które wyłącznie chłopci kupowali⁵⁴. Później przyszedł wyższe **kłobuki** z węższą strzechą, potem cylindry różnych form, wreszcie mniejsze miękkie kapelusze, które przetrwały do naszych czasów⁵⁵. W zimie noszono wełnianą czapkę czarną lub czerwoną, względnie w połowie czarną a w połowie czerwoną; czapka była wewnątrz watowana, podszewka była z muslinu⁵⁶. W czasie mrozów noszono walcowate lub kopułowate **baranice** dość wysokie z futerka barankowego.

Koszula⁵⁷ cieszyńskich Wałachów (ryc. 4) była długa, sięgała do kolan. Była biała, sporządzona z domowego płótna, utkanego z własnej przędzy. Koszula na co dzień była z grubego płótna, utkanego z **grubaczki**, tj. z grubszej przędzy. Na niedzielę i święto koszula była szyta z delikatniejszego i bielszego płótna. Męska koszula **wałaska** była zebrana

u szyi w wąski **obujek**, tj. kołnierz; zawiązywało się go niegdyś białą, różową lub czerwoną wstążeczką, **sznórką**. Wyszyty był czarną wełną lub jedwabiem. **Na kaźdo**, tj. na co dzień, haft wykonany był jasnofioletową bawełną. Później był kołnierz odwinięty, związany pod brodą kolorową chustką ceglasczerwonego lub ciemnoczerwonego koloru⁵⁸. Na przedzie koszuli, **na niadrach**, był rozporek, przez który w lecie widać było obnażone piersi mężczyzny. Rękawy koszuli były początkowo proste (ryc. 4), później u ramion zbierane, u nadgarstka początkowo bez mankietów, później z mankietami. Niekiedy zapinano mankiety na dwa guziki połączone sznurkiem albo drucikiem; takie zapięcie nazywano **na parki**. Rękawy były zresztą podobne do góralskich względnie słowackich, ale trochę większe.

Dawna koszula męska należała do typu ubrania **poncho**⁵⁹. Koszulę ubierano **przez głowę** otworem rozporka w środku, a część przednia i tylna koszuli opadały z ramion w dół. Szyto ją z jednego kawałka materiału, przełożonego na ramionach, a zszytego po bokach, bez szwów na ramionach^{60, 61}.

Kalesonów⁶² mężczyźni na Śląsku Cieszyńskim pierwotnie wcale nie znali — sypiali w koszulach. Tylko zamożniejsi zaczęli podwlekać tzw. **podzuwki**⁶³.

Dawni cieszyńscy Wałasi nosili **nogawice** albo galaty (ryc. 1, 3), tj. spodnie⁶⁴, dość długie, obcisłe, aby można je było wsunąć do wysokich butów⁶⁵. Spodnie te miały **rozpór**, czyli **lacek** albo **wrotka**, otwierane z boku z lewej strony. U spodni **na kaźdo rozpór** był z prawej strony (ryc. 1). **Galaty** były przeważnie barwy niebieskiej albo ciemnomodrej, ale również innej, np. żółtobrunatnej. Odświętne galaty szyto z zakupionego, lepszego sukna; na co dzień były spodnie płócienne. Spodnie ściągano szerokim na trzy palce pasem.

Cieszyńsko-wałaskie **brucleki**, tj. kamizelki (ryc. 1, 2, 3, 5), tak cieszyńskie, jak i frydeckie, szyto z wełnianego sukna koloru niebieskiego, granatowego, szaromodrego, fioletowego, czarnego albo czerwonego względnie brunatnoczerwonego, i to z jednego kawałka materiału. Bruclek cieszyńsko-wałaski był oblamowany czerwoną **sznórką**. Początkowo był bez **lemieczka**, później był przy nim kołnierz stojący, gęsto przeszywany, czyli **sztepowany**, wreszcie przekładany (ryc. 5), ale trochę głębiej wykrojony tak, że było widać **obujek** koszuli względnie jedwabną chustkę na szyi⁶⁶. Bruclek wałaski miał początkowo małe **foldki**, czyli **szastki**. Był ozdobiony na przedzie rzędem połyskujących guzików metalowych⁶⁷, później dwoma rzędami guzików tego samego fasonu, co przy kamizoli, ale mniejszych⁶⁸. **Foldki** miały u góry **strzępce**, zazwyczaj było ich pięć lub sześć. Guziki były albo płaskie, wielkości małego grosza, albo też wypukłe, wielkości orzecha laskowego. Wyrabiano je z białego metalu, często ze srebra. Zapinano guziki do dziurek, obszytych czarnym jedwabiem. Brucleka początkowo nie zapinano całego, ale tylko od dołu do połowy, po znaczek koszuli; dalej był bruclek **rozplaziony**, niezapięty. Tu były dziurki ślepe. **Strzępce foldków** były **kamelhorowe**, tzn. z sierści wielbłądziej, albo też były jedwabne⁶⁹. Młodzi chadzali w lecie w brucleku jako ubraniu wierzchnim, bez **kabata**, nawet do kościoła, dlatego szyto brucleki całe, tzn. i z cześcią tylną, z tego samego dobrego materiału, głównie z sukna. Brucleki różniły się krojem. Najzwyklejsze były wysoko zapinane. Te miały wzór w modzie barokowej i rokokowej. Późniejsze brucleki były krótsze. Nowsze były dwurzędowe i miały kołnierz przełożony. Czerwone zaś nastały w naszych czasach na skutek pojawienia się nowych materiałów⁷⁰.

Bruclek nazywano też niekiedy **kamizolą**. Była ona właściwie ubiorem dla uboższych i kawalerów, ubiorem do pracy, ale służyła również za strój odświętny. Był to kaftan bez rękawów. Sięgał do pasa. Dawniej noszono **kamizol** jeszcze krótszą, i to tak, że koszula wychodziła w pasie często na zewnątrz, co żartem nazywano **gniłkami**. Kamizol była pierwotnie prosto ścięta, później już wcięta w pasie, dostosowana do figury i dłuższa (ryc. 3). Kołnierz kamizoli był prosty, później przekładany. W tyle, po bokach, były dwa rozporki. Na przedzie naszyte były dwa rzędy białych blaszanych guzików płaskich, lekko wydętych. Takie same guziki były przy kieszeniach i rozporkach. Bogatsi mężczyźni nosili duże guziki srebrne gładkie albo filigranowe misternej roboty. Nowsza moda wprowadziła kołnierz przekładany, zniosła rozporki i wprowadziła rogowe guziki czarne, pozostawiając w niektórych wypadkach guziki srebrne. Jan Kubisz w swym „Pamiętniku“ nazywa kamizol ubraniem „salonowym“^{71, 72}. Synów chłopskich nazywano ok. r. 1840 **kamizolkarzami**, bo nosili kamizole, a później **szpencery**, podczas gdy inni nosili **kabaty**, tj. surduty, i nazywano ich **kabaciarzami**⁷³.

Na bruclek ubierali Wałasi cieszyńscy, podobnie jak to czynili Lasi, w czasie chłodniejszej pogody jeszcze **szpencer** (ryc. 2) ze sukna modrej lub czarnej barwy. Szpencery sięgały tylko do pasa. Miały, podobnie jak bruclek czy kamizol, jeden lub dwa rzędy białych guzików metalowych, często srebrnych. Rękawy szpencera były u ramion szerokie, zbierane, u nadgarstka zaś wąskie i przekładane, ozdobione zazwyczaj dwoma guzikami. Kłapy szpencerów stawiano za chłodnej pogody w górę; wtedy szpencer zapinano od szyi aż do dołu. Poza tym był on stale nie zapięty.

Szpencerzyści nosili spodnie na butach (ryc. 3), **kamizolkarze** zaś w nich⁷⁴.

Wierzchnie ubranie cieszyńskich Wałachów stanowił duży szeroki sukieny **plaszcz** bez rękawów, z jednym lub nawet z kilkoma kołnierzami, zwanymi **pelerynami**⁷⁵, sięgający pierwotnie do połowy łydek. Plaszcz był koloru granatowego lub modrego, później czarnego. — Podszyty był zielonym suknem lub podbijany flanelą. Zapięcie płaszcza stanowiła skórzana pętka i kneblik na krótkim rzemyczku, przyszyty do kołnierza. — Jednakowoż płaszcz zazwyczaj nie zapinano, czyniono to dopiero w czasie niepogody. — Plaszcz był ubiorem bogatym w fałdy, sporządzany bywał z kilku **szyrzin** sukna. Z jednego takiego płaszcza można by dziś wykroić trzy ubrania wierzchnie. Później, w drugiej połowie XIX w., plaszcz sięgał aż do pięt. Na plaszcz wybierano ciemne i droższe sukno. Była to odzież ciepła. Wierzchnia część płaszcza, **peleryna**, sięgała do połowy części spodniej. Im dłuższa była ta wierzchnia część, tym plaszcz był droższy i **stateczniejszy**⁸⁷. Plaszcz taki był niegdyś tak trwały, że w jednej rodzinie przechodził z ojca na syna⁷⁷. Plaszcz nosili wyłącznie zamożni gospodarze, **gazdowie** śląscy, i to tylko w dni świąteczne i przy uroczystościach. Biedota wiejska płaszczu nie posiadała⁷⁸.

Do codziennego użytku służył **burmus** — długi, przestronny plaszcz w rodzaju dzisiejszego palta zimowego.

W zimie noszono krótkie albo też długie **kożuchy**. Kożuch miał w dawnych czasach duże znaczenie i wyjątkową wartość; używano wtedy na wsi przeważnie tylko odzieży płóciennej, a tylko w małej mierze wełnianej. Wałaski kożuch, podobnie jak i laski, bywał farbowany na żółto, rzadziej na brunatno lub czarno. Najdawniejsze kożuchy długie bywały białe. Krótki sięgał do pasa, długi aż do kolan względnie do pięt. Kożuchy kupowano gotowe w miastach. Dawne długie kożuchy białe miały czarny kołnierz wełniany, szeroko przełożony. Niektóre były z wierzchu poszyte

suknem. Kozuchy nie poszyte obszyte były zieloną, modrą, białą i czerwoną nicią wzdłuż szwów. Męskie kozuchy nie miały pasa, spływały wolno w dół⁹⁷. Takie lepsze kozuchy nosili oczywiście tylko zamożniejsi gazdowie.

Spodnie przytrzymywano szerokim pasem tak bardzo długim, że się nim chłop mógł opasać kilka razy⁸⁰ (ryc. 1). Pas był wykonany z czerwonej skóry, opatrzonej niekiedy tłoczonymi ozdobami.

Włosi cieszyńscy wsuwali spodnie do cholew wysokich butów, zwanych **polokami** (ryc. 1). **Polskie** buty z licznymi fałdami i połyskującymi cholewami⁸¹ nosili tylko zamożni gazdowie, i to wyłącznie w dni świąteczne. Cholewy tych butów były glansowane, u góry przy wcięciu zdobione sumiastym strzępcem ze skórzanych rzemyków⁸². Strzępce nazywano też **czaprokami**. Buty sztyto ze skóry baraniej, której strona zewnętrzna obrócona była do wewnątrz. **Ciężmy**⁸³ podobne były do butów roboczych; nosili je ubożsi chłopci⁸⁴. Na co dzień chodzili dawniej starsi Włosi w **kyrpcach** ze świńskiej lub krowskiej skóry⁸⁵. Do kyrpców ubierano guniarne **kopyca** z wełny owczej.

W zimie chroniono ręce przed mrozem rękawicami. Były palcowe, skórzane lub sukienne, a także wełniane, wykonywane specjalną techniką na drewnianej formie.

OPIS CIESZYŃSKIEGO STROJU KOBIECEGO

Strój cieszyńskich Włazek jest nadzwyczaj stylowy i zupełnie oryginalny. Dawny strój zamożnych gospodyń był efektowny i malowniczy, bardzo piękny i gustowny, ale też kosztowny. Robił wrażenie powściągliwej, nie narzucającej się elegancji (ryc. 7).

Dziewczęta cieszyńskie chodziły w lecie i w zimie z głową odkrytą. Włosy spletały w jeden du-

ży i bujny warkocz, wolno opadający na plecy⁸⁶. Warkocz zdobi kolorowa wstążka, **splatka** albo **bandla**⁸⁷, związana na krzyż i przywiązana na końcu warkocza do wplecionej do niego **sznórki**, tj. wąskiej białej tasiemki (ryc. 1, 6, 14, 18)⁸⁸.

Kobiety zamężne mają włosy związane w węzeł. Na głowie noszą biały **czepiec**⁸⁹ z przylegającym do czoła **naczółkiem**, tzn. gładkim brzegiem koronkowym. Są to tzw. **koronki**, zawsze widoczne spod chustki nakrywającej czepiec. Czepiec nakrywa górną część czoła i szczelnie przylega do włosów. Najdawniejsze **czepce**⁹⁰ były szyte z cieńszego domowego płótna i białe wyszywane, lamowane na przedzie tylko wąskimi **ząbkami**⁹¹. Czepce właściwe robiono później z grubszych nici na drutach, były szydełkowane lub siatkowane, ale zawsze miały na brzegu ząbki. Oprócz ząbków każdy czepiec cieszyński ma zawsze do nich przyszytą wąską tasiemkę, tzw. **sznórkę** albo **lemówkę**. Czepiec cieszyński złożony jest z dwu części: z właściwego czepca i z koronki na przedzie, na czole. W dawniejszych czasach noszono czepiec bardziej w tyle głowy, nad czołem, tak, że korona zakrywała tylko włosy gładko przczesane (ryc. 8, 9, 16). Dopiero później, gdy korona bardziej się rozszerzyła, opuszczała ją coraz niżej i obecnie przykrywa czoło niemal po brwi. Prostokątne kawałki płótna po bokach koronki nazywają się **zawszkami**.

Najważniejszą i najbardziej ozdobną częścią czepca jest korona⁹². Była ona pierwotnie dość wąska i gęsta, bez deseni. Później stawała się coraz szersza, zdobna w piękne i bogate wzory⁹³. Była szydełkowana albo siatkowana, wykonywana z bardzo cienkich nici. Przeważały duże motywy roślinne wzięte wprost z przyrody, ale stylizowane. Koronki cieszyńskie robiono na klockach, szydełkowano, robiono na drutach, wyszywano na tiulu, siatkowano i wyszywano na różnych siatkach. Najdawniejsze by-

ły podobno robione na klockach⁸⁴. Dawne koronki miały duże motywy w jednym rzędzie z mało wyraźnym brzegiem. Koronki współczesne cechuje wzór rozwiązany w dwu lub trzech rzędach. Najpiękniejsze i najbardziej stylowe są koronki szydełkowane. Bez względu na technikę wykonania koronki zawsze szydełkowana jest tzw. **obrąbka**, tj. ząbki na dolnym brzegu koronki. Motywy zdobnicze dzisiejszych koronek siatkowanych są bardzo różne; są między nimi np. **poski, kostki, kwiotka, listki, gałązki** itp. Każda koronka cieszyńska wykonana ręcznie wykazuje inne motywy zdobnicze; nie ma dwu takich samych. **Koronczarki**⁹⁵ były zmuszone wymyślać stale nowe; zresztą moda w tym względzie szybko się zmieniała⁹⁶.

Czepce cieszyńsko-wałeckie wykonywano wyłącznie w rękach. Sprzedawano je w miastach śląskich. Mężatki ubierają czepiec i ozdobny strój cieszyński do kościoła i na uroczystości, **starki** nosiły do niedawna jeszcze czepiec i **na każdy**. Czepce nosiło się pod koniec zeszłego stulecia jeszcze ogólnie, obecnie młodsze mężatki powoli je zarzucają. Niegdyś miewała każda kobieta po kilka czepców, gdyż chciała je mieć we wzorowej czystości, ale dokupywała je dopiero po ślubie. Na ślub miała najwyżej dwa, i to z tej przyczyny, **aby nie miała za dużo dzieci**.

Czepiec oznaczał kobietę zamężną. Jeszcze pod koniec ubiegłego wieku wstydziły się mężatki pokazać bez czepca⁹⁷.

Czepiec jest cenną, starodawną częścią ludowego stroju cieszyńskiego, w nim odzwierciedlał się dobry smak i techniczna zręczność, a także bogata inwencja naszych dawnych śląskich koronczarek ludowych. Białe, niekrochmalone czepce były znakomicie wykonane pod względem technicznym. Na wieś przysły z miasta stosunkowo późno, w czasach, gdy biały haft już spowszedniał. Konserwatywne kobiety wytworzyły so-

bie czepce o miejscowym charakterze, czepce ludowe, które wykazują dużo samodzielności i pracy twórczej. Na Śląsku Cieszyńskim szczególnie koronka robiona na drutach i szydełkowana jest uprawiana do dzisiejszych czasów.

Czepiny, czyli **zaczepnienie młodego**, odbywały się dawniej bardzo uroczyście⁹⁸. W drugim dniu wesela zdejmowano **młodusze** wieniec, nakładano na głowę czepiec i wiązano **sprawioną szatkę**, w późniejszych czasach chustkę jedwabną⁹⁹. Niejedną dziewczyną wychodzącą za mąż musiała swoje piękne włosy, prawdziwą swą ozdobę, dać **pod czepiec**. Gdy były zbyt bujne, kobiety po prostu je obcinały.

Po czepinach same tylko mężatki tańczyły **biołego** — był to specjalny taniec ze śpiewami i muzyką. Podczas białego kobiety były ubrane w swoje najbogatsze stroje, ozdobione pasem srebrnym i srebrnymi łańcuszkami¹⁰⁰. Czepiny oraz wiązanie chustki na głowie panny młodej — to zwyczaj powszechny, ściśle związany ze śląskim obrzędem weselnym. Strój ludowy występuje tu w najpiękniejszej i najbogatszej formie.

Czepiec przewiązany jest **chustką** (tabl. barwna, ryc. 1, 7, 8, 9), którą wiąże się zazwyczaj w tyle głowy **na pidło**¹⁰¹. Chustka bywała dawniej z cienkiego płótna domowej roboty. Jeden jej róg był wyhaftowany **krzyżkami** albo **zokrątkami**, nicią jedwabną czarną lub czerwoną, tworząc tzw. **znaczek**. Chustki odświętne, **do kościoła**, były wyszywane również tylko w jednym rogu, ale wyłącznie haftem białym.

Na co dzień wiązano chustkę pod szyją na przedzie. Chustki **na każdy** były oczywiście bez znaczków.

W bardzo dawnych czasach kobieta okrywała się ciężką lnianą **plachtą**, czyli **obrussem** albo **łoktuszą**. **Plachta** służyła za ochronę przed deszczem czy śniegiem. Później noszono ją wyłącznie **na święto** lub podczas obrzędów¹⁰².

Starsze kobiety zameżne nosiły tzw. **szatki sprawicne** albo **spuszczowe**. Nakładano je na głowę przy pomocy innej niewiasty i wiązano; wiązanie to było kunsztowne i wymagało niemałej pracy i czasu. Szatkę **na spuszc** (ryc. 1) zbierało się w fałdy koło uszu, następnie wiązano ją tak, że od węzła spadał na ramię jeden róg chustki, jakby długie ucho. Kobiety w tym stroju, prawdziwe białogłowy, wносиły między zgromadzonych jakąś jasność; aż widno było w izbie od szatek i kabotków. Strój ten nosiły nasze kobiety tylko w dni świąteczne i przy radosnych uroczystościach¹⁰³.

Interesującą sprawą jest fakt, że barwny drobny haft w jednym rogu chusty nie uległ już dalszemu rozwojowi, że nie powiększył się, jak widzimy to u innych rodzajów zdobienia pojedynczych części stroju ludowego. Szatki spuszczone są elementem sięgającym bardzo dawnych czasów; zanikły ostatecznie pod koniec zeszłego stulecia.

Cieszyńskie Wałaszkі ubierały niegdyś dwie koszule. Najpierw **spodnią**, ciasno przylegającą do ciała, zwaną **ciasnochą**¹⁰⁴, uszytą z grubego surowego płótna. Ciasnocha składała się z dwu części: z przylegającego do ciała równego stanika, sięgającego pod pachy, zawieszzonego początkowo jedną tylko tasiemką na jednym ramieniu, później dwoma tasiemkami na obu ramionach — i z części dolnej, tak samo równej, ale zbieranej, przyszytej do części górnej. Ciasnocha sięgała tylko do kolan¹⁰⁵. Stanik, czyli **stórek**, szyto z ćwilichu¹⁰⁶, część dolną z drelichu¹⁰⁷. Tasiemka, **ramięczko**, leży na lewym albo na prawym ramieniu.

Na tę koszulę ubierano drugą, **wyrchnią**, krótką koszulkę, tzw. **kabotek** (ryc. 8) z płótna domowego na słońcu do białości wybielonego. Kabotek sięgał tylko do pasa. Był szyty z dwu równych części. Okrywał pierś i plecy oraz ręce po łokieć. U szyi był zebrany w gęste drobne fałdy

i wszyty do kołnierzyka, **obujka**, haftowanego nicią czarną lub czerwoną¹⁰⁸. Rękawy kabotka były krótkie i szerokie¹⁰⁹, gęsto i drobno zbierane, u ramion bufiaste, sięgały po łokieć (ryc. 8, 9). W nadłokciu były ściągnięte białą tasiemką i szczelnie przylegały do ramienia nad łokciem. **Lemieczki**¹¹⁰ rękawów kabotka ozdobione były delikatnym wyszywaniem, wykonanym nicią czarną lub czerwoną. Kabotek miał tylko mały rozporek z przodu, a ubierano go **przez głowę**. Pod szyją zapinał się na **hoczek** i **babkę**. Dawniej zapinano go **szpyndlikiem**, czyli **szpinką** srebrną, podbijaną złotą blaszką. Szpinki były koliste lub sercowate.

Kabotek miał między przednią a tylną częścią na ramionach wszyte gładkie albo zbierane¹¹¹ kawałki materiału. Podobnie były rękawy przyszyte albo wproste, albo też za pośrednictwem wąskiego poprzecznego **na-ramka**.

Do kościoła, czyli **na lepsze**, ubierało się kabotek z cieńszego płótna albo **szutkę**¹¹² lub też **koszulkę**.

Koszulki i szutki na lepsze szyto z cieniutkiego płótna albo z delikatnego lnianego lub bawełnianego batystu. Były bogato haftowane na obujku, tj. kołnierzyku, oraz **lemieczkach** rękawów jedwabnymi nićmi. Trzeba zaraz zaznaczyć, że nie było dwu haftów jednakowych — na każdej koszulce czy kabotku wyszyte były inne wzory. Szutka podobna jest do kabotka, ale lemieczki u rękawów wyszyte są tu haftem krzyżykowym albo **zokrątkami**, szczególnym rodzajem haftu łańcuszkowego. Szutka, podobnie jak kabotek, nie miała tzw. **okruży** i była na przedzie rozcięta.

Koszulka (ryc. 10, 18, 19) różniła się od szutki tym, że do obujka przyszyta była koronka **rańbkami**, tj. brzegiem zwróconym do góry. Zbierana była podobnie jak kabotek lub szutka gęstymi fałdkami tak u kołnierzyka, jak i przyramków u góry i do lemieczków u rękawów, opatrzonych tzw. okružami, czyli **taclami**¹¹³, mis-

ternie białą haftowanymi i zwróconymi ku górze¹¹⁴.

Przyramki, **przyrąbki**, na ramionach koszulki wyhaftowane były też białymi **dziurkami**, podobnie jak okruża i brzeg rozporka koszulki. Koszulkę noszono zasadniczo na święto¹¹⁵.

Koszulki i szutki przeznaczone na święto szyto z najcieńszego płótna. Pod szyją spinano je, podobnie jak kabotek, srebrną spinką, czyli **szpyn-dlikiem**, kształtu (w dawnych czasach) kolistego albo w formie serca — w czasach nowszych używano też spinek o innych kształtach, zawsze jednak misternej roboty.

Kabotki ubierało się przeważnie na co dzień. Były pierwotnie szyte z **grabkowiny** albo z **grubaczyny**, z domowego grubszego płótna. Dawniejszy kabotek nie miał obujka, wykrój koło szyi oblamowany był po prostu białą lub kolorową **sznórką**, tj. tkaną tasiemką. Hafty na lepszych kabotkach były nadzwyczaj delikatnie wykonane. Do haftów brano czarny jedwab albo fioletowo-czerwony **karmazyn**, który był materiałem stosunkowo drogim.

W większości wypadków kobiety tworzyły sobie i wykonywały hafty same, ale miały również **wzorniki** do tej niezwykle delikatnej i mozolnej pracy¹¹⁶. Każda wieś miała odrębny charakter haftu. Wspólna była jedynie technika haftu, tj. haft **krzyżkowy** i **skrećki**¹¹⁷.

Kabotki i koszulki utrzymywały kobiety w największym porządku i czystości. Nie wszystkie kobiety i dziewczyny umiały kabotki i koszulki prać i prasować, dlatego zazwyczaj oddawano je do prania fachowym praczkom¹¹⁸. Kabotków i koszulek, a także czepców nie prasowano, ale gładzono je szklanymi **gładzikami** w kształcie grzyba. Wygładzano nimi bieliznę tak samo pięknie i dokładnie jak dziś żelazkiem, ale wymagało to większego wysiłku i pracy¹¹⁹.

Na koszulę dolną ubierały Wałaszkі cieszyńskie najpierw białą spód-

nicę z cieńszego płótna domowej roboty, z **ćwilichu**¹²⁰. Spódnica ta szyta była z czterech do pięciu **szyrzcin** materiału. U góry wszyta była w pasek z rozporkiem w tyle i związana **sznórką**. Na święto ubierała Wałaszką cieszyńska aż trzy i więcej spódnice¹²¹. Jedna ze spódnic była krótsza i węższa. Dolny brzeg spódnicy ozdobiony był **wyszywaniem**¹²².

Na kabotek, szutkę względnie koszulkę ubierano **suknię** (ryc. 6). Suknia cieszyńskich Wałasek była pierwotnie krótka, sięgała do kolan (ryc. 1)¹²³. Była wspólna dla mężatek i dziewcząt — jeśli była różnica, to w ozdobach żywotka, który u dziewcząt bywał zasadniczo bez haftów. Kobięca suknia szyta była z materiału, który początkowo wyrabiano u siebie w domu z własnej przędzy i wełny. Materiał był dwojaki: **prost** na suknie zwykle, zwane **prestule**, i **rasz** na suknie świąteczne, **raszki**¹²³. Prost był rudobrunatny, rasz czerwony, wiśniowy lub czarny¹²⁴. Na suknię brano aż siedem lub osiem **szyrzcin**, tj. szerokości materiału. Suknie były więc fałdzone, ale krótkie, sięgały do kolan, później do połowy łydek. Starsze kobiety nosiły już dawniej suknie nieco dłuższe¹²⁵. Później, około r. 1900, również dziewczęta nosiły długie suknie do kostek (ryc. 18, 19, 20). Suknie wałaskie były bardzo gęsto zbierane; u góry zbierano je do **lemca**, a do niego przyszywano żywotek. Suknie szyli krawcy, ponieważ do zbierania gęstych fałdów grubego materiału trzeba było dużej siły w palcach. Suknie ubierano przez głowę.

Późniejsza suknia wałasko-cieszyńska szyta była z **kamlotu**¹²⁶, tj. z materiału lniano-wełnianego; osnowa materiału na **kamlotkę** była z włókien lnianych, wątek zaś z wełny owczej¹²⁷. Kamlotka była zazwyczaj czarna, długa i opadała w licznych gładkich fałdach aż do kostek.

Suknia cieszyńska lamowana jest u dołu szeroką na dłoń niebieską wstęgą, zwaną **galonką**¹²⁸. Galonka

powinna być wyłącznie jasnoniebieskiego, bławatkowego koloru, bez względu na kolor sukni, który zresztą zawsze z galonką znakomicie harmonizuje. Dawniejsze galonki były nieco węższe (ryc. 1, 6). Pod galonką, na wewnętrznym **lewym** brzegu sukni, przyszyta jest podkładka z wełny domowej lub z flaneli koloru wyłącznie ceglastoczerwonego, szerokości około 20 cm. Suknia cieszyńska miewała z przodu, pod fartuchem, rozpór i głęboką kieszeń, **kapsę**. Pod szerokim fartuchem znajdują się przednia część sukni bywała też szyta z materiału tańszego. Nazywano ją **ladaco**¹²⁹. Suknię zapinał ciasno razem z żywotkiem silny haczyk.

Kamlot był trwały, ale bardzo ciężki. Dlatego też kobiety w czasach nowszych, w miarę polepszania się warunków materialnych, kupowały w miastach lżejsze i higieniczniejsze materiały wełniane, ale równie wartościowe.

Do sukni wałasko-cieszyńskiej przyszyty był tzw. **żywotek**¹³⁰ (ryc. 1, 6, 11, 12), tj. aksamitny¹³¹ gorset z naramiennikami, zwanymi **ramiączkami**. Jest to najpiękniejsza i najkosztowniejsza (poza pasem srebrnym) część stroju kobiecego¹³². Pierwotne, najstarsze żywotki cieszyńskie były bardzo niskie¹³³, na środku osi **oplecka** około 8 cm wysokie (ryc. 11). Żywotki najdawniejsze podobne były nie do gorsetu, ale raczej do pasu z ramiączkami^{134 135}. Ta niska forma żywotka wytworzyła się pod wpływem stylu „empire”. U późniejszych żywotków wysokość **szczytka**¹³⁶ dochodziła do 28 cm. Żywotki cieszyńskie szyto z aksamitu koloru czarnego, ciemnoczerwonego, wiśniowego albo pąsowego, granatowego lub, rzadziej, ciemnozielonego¹³⁷. Żywotek obszyty był po brzegach galonami, srebrnymi, **białymi**, lub złotymi, **żółtymi**, tzw. **sznórkami** o brzegu zazwyczaj falistym. Skromniejsze żywotki obszte były już przed stu laty kolorowymi taśmami zazwy-

czaj barwy niebieskiej, a nosiły je przeważnie dziewczyny. Na czerwone tło żywotka naszywano haft **żółty**, tj. złoty, zaś na tło czarne haft **biały**, tj. srebrny, co było zestawieniem barw jak najbardziej dobranym i harmonijnym¹³⁸. Celem nadania żywotkowi sztywności wkłada się między aksamit a płócienną podszewkę cieńszą tekturkę. Kobiety z okolic podgórskich ubierały podobno dawniej suknie z żywotkami zdobionymi srebrnymi **bortami** i haftem srebrnym, zaś kobiety z równin bortami i haftem złotym¹³⁹.

Żywotek cieszyńsko-wałaski jest oryginalnie skrojony. Składa się z **oplecków**, tj. części zakrywającej dolną część pleców, ze **szczytka**, czyli szczytowego zakończenia na środku oplecków, z **ramiączek**, tj. pasków na ramionach, na których zawieszona jest suknia¹⁴⁰, oraz z **przedniczek**, tj. przednich części żywotka, podtrzymujących piersi. Przedniczki wystają ku przodowi; do nich przyszyte są srebrne **hoczki** rozmaitych form. Oplecki żywotka są często bogato haftowane w motywy roślinne bardzo rozmaitego i pomysłowego układu, nieraz o dużej wartości artystycznej¹⁴¹. Na nowszych żywotkach spotykamy już hafty mniej gustowne, wykonane różnobarwnymi nićmi jedwabnymi.

Najstarsze z zachowanych żywotków, sięgające końca XVIII wieku, są bardzo niskie (ryc. 11), bez ozdób haftowanych, obszyte jedynie sznórką, tj. galonem z materiału, albo też bortą srebrną lub złotą¹⁴². Sznórki były rozmaitej barwy i szerokości; prócz złotej i srebrnej stosowano głównie bławatkowiebieską już u najdawniejszych żywotków cieszyńskich¹⁴³. Sznórka bywa naszyta na ramiączkach najwyżej podwójnie w kilku równoległych pasach (od 3 do 6). Oplecki bywały sporządzone niekiedy z innego materiału niż przedniczki — przypuszczalnie kobiety i dziewczyny nie od razu sprawiały sobie żywotek z haftem, ale po ka-

wałku¹⁴⁴. Przypuszczam też, że mogło to być następstwem przerobienia żywotka z mniejszego na większy względnie szerszy. Żywotki szyli krawcy lub szwaczki.

Hafty na żywotkach wykonywały utalentowane hafciarki ludowe. Dawne wzory renesansowe kopiowano prawdopodobnie z wzorników w pracowniach miejskich, gdzie hafciarki z ludu pracowały za wynagrodzeniem. Później zaś pracowały dla całej wsi. Ustalony typ haftu zachowywano konsekwentnie¹⁴⁵.

Już najstarsze z zachowanych żywotków wykazują haft roślinny — był to pierwotnie haft o charakterze renesansowym (ryc. 11). Na żywotkach cieszyńskich znajdujemy wyłącznie motywy roślinne, wykonane haftem wypukłym karbowaną nicią złotą lub srebrną (ryc. 13). Trafiają się też żywotki bez haftu na opleckach. Z czasem żywotek staje się coraz wyższy¹⁴⁶. Wraz z jego wzrostem powiększały się pola oplecków, a z nimi rozmiary haftu, który staje się coraz bogatszy i coraz bardziej urozmaicony (ryc. 12). Rozrastają się gałązki, listki i kwiaty, wzbogaca się technika wyszywania. Napotykamy tu wszelkie rozdzaje łądyg, różnie skomponowanych, obsypanych liśćmi i kwiatami goździków, blawatków, tulipanów, róży polnej czy stokrotki¹⁴⁷. Nie ma dwu jednakowych haftów, nie ma dwu jednakowych żywotków¹⁴⁸. Inwencja twórcza hafciarek cieszyńskich nie znosiła powtarzania ani kopiowania, stwarzała coraz lepsze pomysły zdobnicze¹⁴⁹. W późniejszym okresie haft srebrny i złoty ustępuje na rzecz haftu mieszanego — złotego i jedwabnego, wreszcie przychodzi haft wyłącznie jedwabny w różnych kolorach. Na koniec haft złoty i srebrny zanika zupełnie.

Haft na żywotku cieszyńskim jest wytworem ludu cieszyńskiego, mimo że żywotek sam jest pochodzenia miejskiego. Przemiany haftu w rękach

ludu wiejskiego spowodowały, że haft ten stał się wytworem czysto ludowym.

Z przodu na suknię ubierała w dawniejszych czasach Wałaszka cieszyńska prosty płócienny, w czasach nowszych nierzadko bogaty atlasowy **fartuch**. Najdawniejsze fartuchy były krótkie i wąskie (ryc. 9). Późniejsze były szersze, wełniane lub półwełniane, najczęściej barwy żółtawej lub różowej, wykonane z cienkiej przejrzystej tkaniny, jedwabne bez wzorów lub też z wzorami geometrycznymi¹⁵⁰. Nazwy fartuchów były rozmaite: **kartóniok**, **rypsick**, **patys**, zależnie od materiału. Fartuchy te były już barwne, dostosowane w kolorze do stroju — bywały niekiedy aż pstre. Były to już wytwory fabryczne. Fartuch był zawsze tej samej długości co suknia. Na koniec przyszyły fartuchy szerokie, gęsto fałdowane, w barwach jasnych, bardzo żywych, o jasnych wzorach (ryc. 16, 19). **Na każde** nosiło się fartuch płócienny **domowego farbienia** barwy modrej, tzw. **modrziniec**. Do kościoła zaś, na pogrzeby albo w czasie postu nosiły kobiety w czasach dawniejszych fartuch, tak zwany **uherszczok**. Był uszyty z cieniutkiego płótna domowego, które dawano do farbienia do miasta. Uherszczok (ryc. 7, 8) miał na tle, czyli **dnie** barwy ciemnomodrej, kropki lub mniejsze kwiatki drukowane farbą białą, a wzdłuż brzegów z trzech stron ozdobę zwaną **koroną**¹⁵¹. Fartuchów tych nie prasowano ani nie maglowano, ale **glancowano** do połysku. Niektóre kobiety glansowały sobie fartuchy same, inne dawały je **proczkom** do glansowania specjalnymi narzędziami, jak **drewienko** lub **gładzik** szklany. Nowsze fartuchy szyto z czterech **szyrzin** materiału — opasywano je białą, na palec szeroką tasiemką. Fartuchy z delikatnego materiału białego szyto głównie dla **młoduchy** na wesele (ryc. 19). Były to niekiedy fartuchy jedwabne¹⁵².

Dziewczęta i mężatki cieszyńskie przepasywały się w pasie, na fartuchu, barwną wstążką jedwabną, tzw. **przepeską** albo **bandlę**, przystosowaną w kolorze do fartucha. Przeposkę związywało się na przedzie w maszlę. W dawniejszych czasach Cieszyńianki przeposki nie nosiły, a fartuch był związany na przedzie przyszytymi do niego wąskimi i długimi tasiemkami na małą maszlę. Najdawniejsze przeposki były wąskie i w barwach ciemniejszych, późniejsze były szersze, w barwach przeważnie jasnych, nawet jaskrawych. Były tu zresztą drobne różnice w poszczególnych miejscowościach. Jedwabna wstęga barwna prawdopodobnie zastępowała uboższym kobietom i dziewczynom cieszyńskim kosztowny pas srebrny, noszony tylko przez bogate **gaździnki**. Te zaś pod pas zawsze kładły szeroką i długą jedwabną przepaskę, być może dla większej **parady**¹⁵³, a także dla ochrony sukni i żywotka¹⁵⁴, aby pas sukni nie przedarł¹⁵⁵.

W porze chłodniejszej i w czasie niepogody¹⁵⁶, a także, gdy udają się do miasta, kobiety cieszyńsko-wałaskie wdziewają tzw. **jakłę**. Jest to nieludowa część stroju, bo pochodzenia miejskiego, i wcale nie harmonizuje ze strojem cieszyńskim.

Starsze kobiety narzucają na ramiona w czasie chłodu i w porze zimowej dużą wełnianą **hackę** w ciemnych przeważnie barwach. Dziewczyny nosiły niekiedy hackę wełnianą **letnią**, złożoną i przerzuconą na przedramieniu **na paradę**.

Jako wierzchnią część stroju miały dawniej kobiety śląskie, cieszyńskie Wałaszk i Łaszki, tzw. **szpencer**¹⁵⁷ (ryc. 8, 15), a na co dzień tzw. **jupki**, proste kaftaniki. Szpencer — to naprawdę piękna część stroju kobiecego. Był grubo watowany, więc ciepły. Uszyty był z lepszego, tj. cieńszego sukna domowej roboty, z wełny koloru zazwyczaj czarnego. Sięgał tylko do pasa. Obejmował ciasno górną część tułowia kobiety. W tyle zakoń-

czony był niezbyt szeroką falbanką. Koło szyi miał duże wycięcie. Kołnierz przekładany, sporządzony z tego samego materiału co szpencer lub też z aksamitu, opadał głębokim wycięciem niemal do pasa i odsłaniał białą koszulkę. Rękawy szpencera były również watowane, u góry rozszerzone dla pomieszczenia bufias-tych rękawów kabotka czy koszulki. Ku pięściom były rękawy szpencera silnie zwężone, a zapinano je na **hoczki**. Szpencer spinało się w pasie paskiem sporządzonym z tego samego materiału co szpencer, a zapinało się go na klamrę albo na **hoczek**, który był srebrny, dość duży¹⁵⁸. Szpencery wyszły zupełnie z użycia na początku bieżącego wieku.

W większe mrozy wdziewano kiedyś na szpencer barankowy **kożuch**. W kożuchu chodziły niegdyś wyłącznie kobiety zamężne¹⁵⁹. Był dawniej tak długi jak suknia, tj. sięgał do kolan. Były też w użyciu kożuszki krótkie, sięgające do pasa. Szyto je ze skór owczych wełną do wewnątrz. Na stronie zewnętrznej barwiono je na kolor żółty. Rękawy kożucha były wąskie, u szyi było niewielkie wycięcie. Na piersiach był pierwszy **knefel** z pętliną. Kożuch i **pętliny** wykonane były z tej samej skóry, co kożuch. Kożuch obszyty był **harasem**, tj. nicią wełnianą, barwioną na czerwono; wyszycie biegło wzdłuż brzegu i koło napiastka.

Wałaszk i cieszyńskie nosiły niegdyś **na każdy** długie, wyłącznie czerwone pończochy¹⁶⁰, zbierane od kostek po kolana w **foldki**. Długość pończoch wynosiła około 2 m. Wdziewano je na nogę i pracowicie układano od dołu w gęste, drobne i regularne fałdy tak długo, aż cała pończocha **wyszła**¹⁶¹. Pończochy te pierwotnie wyrabiano w domu z grubszej wełny owczej¹⁶². Pleciono je na drutach drewnianych lub metalowych z grubej wełny domowej¹⁶³ dla własnej potrzeby. Pończochy **zbierane** nie respektowały kształtu nogi kobiecej — pończochy **po zebraniu** tworzyły

brzezi proste i równe. Taki sposób noszenia pończoch deformował zupełnie naturalny kształt nogi kobiecej. Nogi w tym ubiorze wyglądały **jak słupy**. Na pończochy zbierane wciągano jeszcze krótkie skarpetki, **kopytka**, z białej wełny, nie haftowane; zaś na święto wyszywane na górnym brzegu czerwoną wełną w drobny ornament geometryczny. Później nastały w pobliżu miast pończochy już gładkie, ale wciąż jeszcze czerwone (ryc. 6). Białe pończochy noszono potem do czarnych trzewików bardzo płtykich — oczywiście wyłącznie na święto¹⁶⁴.

Na kopytka obuwano w dawniejszych czasach **kypce** ze świńskiej lub krowskiej skóry. Kypce były przysnurowane wełnianą **nowłoką**. Kształt ich był dobrze dostosowany do kształtu nogi, były więc kypce obuwaniem wygodnym i lekkim. Na Śląsku szyto kilka rodzajów kypiec. Niektóre bywały nawet zdobione wytłaczaniem.

Już od połowy XIX wieku obuwały cieszyńskie Wałaszkii płtykie czarne trzewiki¹⁶⁵. Były bez **opiętków**, tj. obcasów¹⁶⁶, a ponieważ w zimie było w nich kobietom zimno, ubierały do nich nadal białe kopytka wełniane¹⁶⁷. Czarne trzewiki opatrzone były **maszlą** koloru niebieskiego (ryc. 1, 19). Z początkiem bieżącego stulecia nastały buciki sznurowane, tzw. **brynelki**¹⁶⁸. W końcu przyjęto współczesne trzewiki miejskie z obcasami.

UBIÓR DZIECI

Małe dzieci do lat czterech, chłopców i dziewczynki, ubierano w lecie tylko w długą **koszulę**. W zimie siedziały dzieci rodzin uboższych w chalupie za piecem. W niektórych miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim miało ubogie dziecko, już do szkoły uczęszczające, tylko jedną koszulę, którą matka prała w sobotę. Z tego powodu w ten dzień nie było nauki

szkolnej, gdyż większa część dzieci była właśnie z rodzin ubogich¹⁶⁹.

Dziewczynki kilkunastoletnie ubierano na święto w strój taki sam, jaki nosiły dziewczyny dorastające (ryc. 8), ale strój tych dziewcząt był skromniejszy niż strój kobiet. Stroje dla dzieci rzadko były szyte z nowych materiałów — zazwyczaj dzieci młodsze dziedziczyły ubiór po starszych. Stroje odświętne i na uroczystości rodzinne szyte były z obnoszonych i częściowo zużytych już ubiorów ludzi dorosłych, ze starszych ubrań ojca lub matki, a tylko niektóre części sporządzano z nowych i droższych materiałów. Stroju dzieci zasadniczo nie przechowywano; dzieci nosiły je aż do zupełnego zużycia. Wyjątkowo przechowywano kabotek i czapeczkę do chrztu niemowlęcia, a także pierzynkę do chrztu, pięknie zdobioną chustkę do osłonięcia dziecka i przykrycia w drodze do chrztu.

Odświętny strój dziecka **do kościoła** czy też na uroczystość rodzinną, jak wesele czy chrzciny, był tylko pomniejszeniem odpowiedniego stroju dorosłych lub starszego rodzeństwa (ryc. 24). Mniej więcej do piątego roku życia dziecka nie było właściwie różnicy w ubiorze chłopca i dziewczyny. Ubiorom dziecka była koszula z rękawami i sukienka z szerszym pasem, zawieszonym na szelkach. Różnica była jedynie w tym, że sukienka chłopczyka miała rękawy długie aż do nadgarstka i wąskie, a sukienka wisała na szelkach; dziewczynka zaś miała sukienkę z rękawami zbieranymi, ściągniętymi w nadłokciu. Później nosili chłopcy tzw. **zraślaki**, tj. spodnie zszyte z lajbikiem, z rozporkiem w tyle. Dziewczynki otrzymywały wtedy już sukienkę zszytą z żywotkiem.

Sukienki dla dzieci szyte były z różnych materiałów, najczęściej z kartonu w barwach jasnych. Od wiosny do późnej jesieni dzieci biegały po polu boso. W czasie mrozu ubierano im grube pończoszki wełniane i trze-

wiki. Buciki otrzymywało dziecko, jednak nie każde, dopiero do szkoły. Wtedy też chłopiec otrzymywał spodnie. Do kościoła nawet ubożsi rodzice ubierali swoje dzieci jak najpiękniej i czysto. Dziewczynce dawała matka do włosów czerwone wstążeczki (ryc. 18).

Rodzaj ubrania dziecka zależał oczywiście od stanu majątkowego rodziców, ale nawet bogatsi byli oszczędni i nie stroili swych córek w stroje zbyt kosztowne.

Sukienki dla małych dzieci szyto z materiałów, które łatwo można było wyprać. Kabotek i koszulka dla dziewczynki miały ten sam krój, co u dorosłych kobiet i dziewczyn — ale nie miały bogatych haftów¹⁷⁰.

Dziewczynki wiejskie chodziły bez wyjątku z **gołą głową** (ryc. 18). Włosy miał gładko uczesane w tył głowy lub też rozdzielone na środku głowy przedziałem na dwie równe części, zakończone jednym warkoczem. Wianuszki na głowie nosiły podczas różnych obrzędów, głównie w święta kościelne, niekiedy na weselu lub pogrzebie dziecka. Na weselach dziewczynki nie były **za drużkę**; **drużkami młoduchy** bywały jej koleżanki (ryc. 26).

STROJE OBRZĘDOWE

Strój **na święto** różnił się od ubioru codziennego: był nowszy i szyty z lepszego materiału. Najubożsi włościanie nie posiadali stroju odświętnego. Za święteczny uważano materiał droższy, którego było mniej, zwłaszcza cieńsze płótno i sukno. Stroje odświętne przechowywano też bardziej troskliwie, aby zachowały się jak najdłużej w dobrym stanie.

Wiejski lud cieszyński stosował pewne odmiany w strojach dla ważniejszych wydarzeń życiowych, dla obrzędów i świąt. W stroju cieszyńskim, głównie kobiecym, zauważamy pewne dodatki, zmiany i uzupełnienia na takie okazje, jak wesele,

chrzciny czy pogrzeb, a także na pewne uroczystości kościelne. Mężczyźni i kobiety ubierali wtedy stroje odświętne, święteczne, i dopełniali je stosownie do tradycji i wymagań danego obrzędu. Przy takich okazjach strój ludowy wywoływał uczucie radości lub też smutku. Tutaj lud cieszyński wykazywał swój dobry smak estetyczny, a także odpowiedni umiar w ozdobach i dopełnieniach stroju zgodnie z charakterem danej uroczystości czy też obrzędu lub zwyczaju.

Do kościoła ubierano najlepsze i najpiękniejsze **szaty** (ryc. 20). W Wielki Piątek w kościele ewangelickim kobiety ubrane były w suknie w barwach czarnych i modrych, zaś na Wielkanoc było jasno w kościele od białych chustek, koszulek i białych fartuchów kobiecych.

Na **muzykę**, tj. zabawę taneczną w gospodzie, też ubierano się **paradnie**.

Na Śląsku Cieszyńskim niosła w dawnych czasach niemowlę do chrztu zazwyczaj **noszaczką**, zaś **potka**, czyli **chrześniczka**, tj. matka chrzestna, niosła na ręce dużą **sztruclę** albo **kukłę**, którą otrzymała od rodziców niemowlęcia jako podarunek w zamian za **wiązanie**, tj. pudełko z włożonym do niego **winszowaniem** i srebrnymi pieniędzmi. Obydwie kobiety miały niegdyś przy tej uroczystej okazji głowę okrytą dużą białą chustą, a górną część ciała zakrytą drugą większą białą płachtą, zwaną **cbrusem**.

Do chrztu ubierano niemowlęta według możliwości ozdobnie i bogato. Na głowę wkładano dziecku **dziecięcą czopeczkę** wykonaną z delikatnego materiału białego, zdobionego białą koronką i kolorowymi wstążeczkami. Dzieciątko ubrane było w rozciętą w tyle krótką koszulkę i **jakliczkę** z materiału koronkowego w kolorze białym¹⁷¹. Później były jakliczki dla niemowląt **sztrykowane**, tj. robione na drutach. Niemowlęta zawiązano w małą pierzynkę na brzegach

zdobioną haftem lub obszytą białą koronką dość szeroką. W pierzynie zawijano je szydełkowanym **powijokiem**, dość długim, z przeciągniętą kolorową wstążką jedwabną. Do takiej pierzynki nie zawijano dziecka według linii pionowej, ale kładziono je na przekątni poduszki lub według jej dłuższego brzegu. Koniec pierzynki przekładano przez nóżki dziecka, a następnie wiązywano dziecko zwinęte w pierzynie powijokiem. Dziecko przykrywano do chrztu jeszcze ponadto specjalną **plachetką** zdobioną haftem; plachetka bywała niekiedy z materiału jedwabnego.

W takie **prodelko**, czyli bieliznę, niemowlęta bywały ubierane do chrztu jeszcze dalsze dzieci w rodzinie, i to nawet w późniejszych generacjach. Według rysunku z lat 1880 i 1892 noszaczka miała dziecko podwinęte wąską chustką. Po chrzcinach w kościele odbywała się w domu rodziców dość bogata uczta, tzw. **gościna**, na której liczni krewni ubrani byli w piękne stroje świąteczne.

Po ochrzczeniu dziecka matka szła na **wywód**¹⁷².

Niezwykle uroczyste ubrani i wystrojeni, czyli **wyparadzeni**, szli mężczyźni, a szczególnie kobiety, na wesele. Na te okazje ubierano w najdawniejszych czasach stroje, których poza tym nie noszono. Bogatsze kobiety wkładały też na wesela i zabawy srebrne pasy oraz srebrne i złote łańcuszki i inne ozdoby pozawieszane na żywotku.

Narzeczony, czyli **żynich**, ubierał w czasach dawniejszych nowy, z dobrego sukna uszyty męski strój ciemny; w czasach nowszych już ciemny, zazwyczaj czarny, nowo uszyty strój odświętny, jak również białą koszulę i biały krawat; od narzeczonej otrzymywał też białą chustkę jedwabną. Na piersi miał przypiętą dużą **woniączkę** ze sztucznych kwiatów, ozdobioną białymi wstążkami jedwabnymi. Kwiaty i listki

woniączki były wykonane z papieru, z woskowanego płótna lub z jedwabiu, a wiązywano je za pomocą cienkich drucików. Niegdyś żynych przystrajał też swój kapelusz, czyli **kłobuk**, zielono-białym, a drużba złotoczerwonym **chochołkiem**¹⁷³, tj. bukieciem sztucznych kwiatów, zwanym również woniączką, ze świecidełkami i białymi wstążkami. Chochółki bywały niegdyś duże **jak mietły**. Inni goście weselni byli również przystrojeni w chochołki i woniączki, ale mniejsze¹⁷⁴. Wielkość i bogactwo woniączek i chochołków zależały oczywiście od mody, ale także od bogactwa młoduchy i druzek.

Narzeczona, czyli **młoducha**, była niegdyś niezwykle **wystrojona**. Stroilią głowę w złotą, a **drużka** w srebrną **koronę**, czyli wieniec¹⁷⁵. Była pięknie **zagładzona**. W czasach późniejszych miała młoducha przypięty do włosów zielony¹⁷⁶ wieniec **myrtowy** albo też **rozmaryjonowy** wianek z białymi sztucznymi kwiatami (ryc. 26), drużka zaś taki sam wianek, ale z kwiatami czerwonymi¹⁷⁷. Tak przystrojeni państwo młodzi odwiedzali swych krewnych i znajomych przy dźwiękach muzyki¹⁷⁸ i śpiewów, przy czym wóz i konie ustrojone były w kwiaty i wstęgi.

Najpiękniej i według możliwości bogato stroilią się młoducha do ślubu. Ubierała najnowszy i najpiękniejszy strój weselny, w którym przeważał kolor biały. Z obrzędów i zwyczajów niezwykle interesującym momentem wesela było tzw. **czepienie** młoduchy¹⁷⁹. Jest to ostatni obrzęd weselny. Czepienie odbywało się w drugim dniu wesela po południu w komorze¹⁸⁰ lub w gospodzie przy muzyce, z pewnymi ceremoniami i ze śpiewem¹⁸¹. Obrzędowi towarzyszyły same tylko kobiety zamężne — mężczyznom nie wolno było podpatrywać przebiegu ceremonii. Dokonywała ją **starościno** młoduchy w towarzystwie dwu kobiet zamężnych, ubranych w najpiękniejsze suknie odświętne, ozdobione zazwyczaj pasem

srebrnym. Zdejmowały płaczącej młodusze z głowy wianek, dotychczasową jej ozdobę panieńską, włosy jej rozplotły i związały w węzeł tak, jak je miały związane kobiety zamężne, czyli **wydane baby**. Kobiety zabierały też potajemnie kapelusz **żynicha**, do niego wkładały kwiaty i wianek młoduchy, a młodusze zamiast wianka wkładały na głowę czepiec¹⁸². Zawiązywały jej też **sprawioną szatkę**, tj. chustkę na głowę; w czasach późniejszych chustkę jedwabną. Odbywało się to przy melancholijnych melodiach i śpiewach. Muzyka grała o wionieczku zielonym¹⁸³.

Baczono pilnie, aby wszystkie włosy młoduchy były należycie pod czepcem schowane, co ją miało chronić przed oczarowaniem przez innych mężczyzn¹⁸⁴. Zaczepioną w ten sposób sadzano razem z dwoma **drużkami** na stołkach albo na dzieży i przykrywszy je od stóp do głów wspólną płachtą wołano męża, któremu już przedtem zwrócono kapelusz ze złożonym w nim wiankiem. Przyprowadzano go z uciechą i żartami, polecając mu, aby sobie wybrał swoją **babę**, tj. żonę. Jeżeli się pomylił, musiał kupić litr gorzałki, jeżeli zaś trafił od razu na żonę, która mu swoją drogą starała się dopomóc, dając mu znaki, wtedy ją odkrywano i przedstawiano **wiesielnikom** jako kobietę zamężną, w czepcu¹⁸⁵.

Po czepieniu wszyscy udawali się do gospody, gdzie przed oczyma szerzej publiczności tańczono **biołego**¹⁸⁶. Tańczyły go same kobiety zamężne w najpiękniejszych strojach, a główną postacią tego tańca była młoducha. Była zawstydzona i na nikogo nie śmiała spojrzeć¹⁸⁷.

Wesela odbywały się niegdyś na Śląsku Cieszyńskim bardzo hucznie. Zapraszano całą nieraz bardzo liczną rodzinę (ryc. 26). Do ślubu do kościoła szło się w dawniejszych czasach nawet z daleka piechotą¹⁸⁸ i z muzyką. Na wesele jechał wiesielnicy na prostych wozach **w deskach**, dopiero w czasach późniejszych na kolasach.

Jakby przełożonym wesela był starosta weselny. Rozpoczynał wesele śpiewem i stosownym przemówieniem, usadzał gości, roznosił potrawy i podawał je gościom. Wybierał też od gości pieniądze na **bioły winiec**, tj. czepiec¹⁸⁹. Po zebraniu nieraz okazałej kwoty wysypywał pieniądze młodusze do fartucha, która za nie ślicznym ukłonem dziękowała. Starosta też wręczał młodusze 20 **ryńskich** od żynicha ze słowami: „Oto ja tobie dziewczucho posyłam dar na rozweselenie serca. Przyjmij mało za moc.“

Na pogrzeb swobodnej dziewczyny lub chłopca ubierały się družki w stroje w barwach jasnych¹⁹⁰. Nieboszyk w trumnie wystrojony był jak żynich, a dziewczyna jak młoducha w najpiękniejszych szatach, z wianuszką na głowie.

Pogrzeb dziecka odbywał się bardzo skromnie (ryc. 27).

Mężczyźni dorośli zostawiali sobie do trumny zazwyczaj swój strój odświętny, a starsze kobiety przechowywały przez wiele lat najpiękniejsze swoje szaty w **trówle** i młodszym dawały polecenie, jak je mają ubrać do grobu. Niejedna wdowa życzyła sobie, aby miała na głowie weselny czepiec i płachtę, by godnie stanąć mogła obok zmarłego męża na drugim świecie.

Wdowa w żałobie, która trwała rok i sześć tygodni, nosiła jaklę, czarną chustkę, suknię obszytą czarną galonką i czarny fartuch. Lemieczki i obujek kabotka były czarno haftowane¹⁹¹.

OZDOBY I DODATKI DO STROJU

Ozdoby metalowe, głównie srebrne, nosili tylko zamożni włościanie, przede wszystkim bogate kobiety, do stroju odświętnego, na niedzielę do kościoła oraz z okazji uroczystości rodzinnych. Dodawały strojom blasku i okazałości.

Przy cieszyńskim stroju męskim, już nie istniejącym, noszono jako ozdobę gładkie metalowe, często srebrne połyskujące guzy. Kobiety cieszyńskie guzów do swego stroju nie używały¹⁹¹. Brucleki, kamizole i szpencery ze **strzybnymi kneflami** wyszły z użycia już około połowy zeszłego stulecia¹⁹³.

Srebrne ozdoby kobiecego stroju cieszyńskiego stanowią spinki koliste lub sercowate, **napierśniki**, **hoczki** przy żywotku, klamry do szpencera i kosztowne pasy srebrne z łańcuszkami.

Spinki koliste spotykamy na obszarze, gdzie występował kabotek, tj. na obszarze stroju wałaskiego i góralskiego. Zarzucono je już z końcem zeszłego wieku¹⁹⁴. Spinki koliste nazywano też **góralskimi**, sercowate zaś **dólskimi**. Spinki koliste należą do najstarszych spinek metalowych w ogóle¹⁹⁴. Spinki były odlewane, wytłaczane albo filigranowe.

Spinki sercowate, czyli serduszka czy też serdeczka, noszono pod kołnierz zeszłego wieku niemal na całym Śląsku Cieszyńskim z wyjątkiem obszaru stroju laskiego. Na spinkach sercowatych znajdujemy motywy wzięte ze zdobnictwa stylów historycznych. Na ich rozpowszechnienie wśród ludu wpłynął kształt — serce bowiem należy do ulubionych elementów zdobniczych w sztuce ludowej. Spinki sercowate miały początkowo małe wymiary, później były większe. Miały też jeszcze ozdoby np. w formie pary gołąbków lub korony; gołąbki były wyrazem zgody, korona zaś była symbolem wierności.

Efektowną ozdobą bogatego cieszyńskiego stroju kobiecego jest tzw. **napierśnik**, **podpierśnik** albo **przodek**, noszony na przedzie koszulki, przytwierdzony do **ramięczek** żywotka. Ozdoba składa się z czterech łańcuszków połączonych na kształt zwisających festonów, często jeszcze z trzech rozet filigranowych, zwanych **rózami**. Na co drugim ogniwku łańcuszków umieszczano złożone

większe ogniwko płaskie w kształcie elipsy, tworzące wisiorek. Płatki róż wypełnione są zwojami srebrnych drucików. Zakończenia napierśnika stanowią odcinki grubszego drutu w celu zakładania go za ramięczka żywotka, na skutek czego napierśnik opada dość nisko i okrywa całe piersi kobiety¹⁹⁶.

Srebrne **hoczki** (ryc. 17), czyli zapinki metalowe, albo **heftki** służyły niegdyś do spinania żywotka przy odświętnym kobiecym stroju cieszyńskim. Obecnie mają hoczki znaczenie wyłącznie zdobnicze, są tylko **na paradę, dla większego honoru**. Hoczek składa się z ozdobnej blaszki oraz złożonych z nią kółeczek, tzw. **uszek**. Hoczki przyszyte były do **przedniczek** żywotka w ten sposób, że uszka wystawały poza brzegi żywotka; w te kółeczka nawlekano kiedyś barwną tasiemkę albo srebrny łańcuszek celem zasznurowania żywotka. Przy żywotku cieszyńskim noszono od czterech do dwunastu srebrnych hoczków — zależało to od ich wielkości i od wysokości przedniczek. Hoczki były odlewane, szlaczowane i filigranowe; najstarsze były odlewane, najnowsze filigranowej roboty. Jako ozdoby hoczków występują postacie zwierząt, motywy roślinne i figury ludzkie, w szczególności anioły i syrena, tzw. **morska panna**¹⁹⁷. Hoczki wyrabiano w kilku miastach śląskich, ale głównym miejscem ich wyrobu był Cieszyn¹⁹⁸.

Do zapinania szpencera służyła pakfongowa¹⁹⁹ lub srebrna klamra, zwana **sprzączką**. Klamra ta była przyszyta do wąskiego paska wykonanego z tego samego materiału, z którego był uszyty szpencer. Klamry do szpencerów były jedno- lub dwuczłonowe, miały kształt prostokąta lub innych figur, a były lekko zdobione motywami roślinnymi. Były to właściwie dwie zapinki o jednakowych częściach, ale jedna miała **haczyk**, druga zaś **kobyłkę**. Klamry wyrabiano techniką odlewniczą albo za pomocą szlaczowania. Sprzączki do

szpencerów rozszerzyły się wśród ludu wiejskiego około połowy minionego stulecia, a wyszły już zupełnie z użycia razem ze szpencerem²⁰⁰.

Najpiękniejszą, najbardziej precyzyjnie wykonaną i najkosztowniejszą ozdobą metalową zamożnych Wałszek cieszyńskich był **srebrny pas**, nieraz złożony²⁰¹. Pasy srebrne, zwane też **opaskami**, noszą zarówno mężatki, jak i dziewczyny w czasie uroczystości, świąt i obrzędów rodzinnych, przede wszystkim podczas wesela. Ciężkie te pasy misternej roboty złotniczej (ryc. 22), nieraz starodawne, dziedziczono po przodkach²⁰². Pas zakładano w biodrach na **przeposkę**, tj. barwną wstęgę jedwabną. Mniej zamożne wieśniaczki używały do opasywania bioder samych tylko srebrnych łańcuszków kilkumetrowej długości, którymi otaczało się kibić kobiety kilkanaście razy²⁰³. **Strzybne łańcuchy** składały się z kolistych lub owalnych ogniwek, z których zwisały większe eliptyczne, płaskie, złożone ogniwka lub wisioriki, zwane **pleszkami** lub **trzepotkami**. Te splecione z sobą i w kształcie festonów łukowato spadające łańcuszki tworzyły rodzaj siatki i efektownie zdobiły suknię stroju cieszyńskiego (ryc. 22).

Dawniejsze pasy metalowe były wykonywane techniką odlewniczą albo je sztancowano. Składały się z dużej ozdobnej klamry oraz z dziesięciu lub kilkunastu prostokątnych czy też owalnych ogni²⁰⁴. Zdobnictwo pasów znajduje się pod wpływem stylów historycznych od czasów Odrodzenia począwszy²⁰⁵. Najstarsze pasy na Śląsku Cieszyńskim pochodzą jednakowoż z końca XVIII w.

Srebrne pasy filigranowe noszone są dotychczas w okolicach Cieszyna wyłącznie do odświętnego kobiecego stroju cieszyńskiego. Składają się zazwyczaj z trzech lub pięciu dużych prostokątnych albo owalnych ogni i z klamry podobnego kształtu, połą-

czonych kilkunastoma równoległe biegnącymi łańcuszkami. Środki dużych ogni i środek klamry zdobią motywy roślinne lub geometryczne, zazwyczaj duża rozeta. Pasy filigranowe są najmłodszym wytworem metalowego zdobnictwa ludowego na Śląsku Cieszyńskim. Datują się od połowy zeszłego stulecia²⁰⁶.

Pasy srebrne są przejawem dawnej wystawności mieszczańskiej, którą z kolei przejęły warstwy małomieszczańskie, na koniec ludowe. W stroju cieszyńsko-wałaskim i jabłonkowskim stanowią nieodzowną część odświętnego stroju zamożniejszych kobiet²⁰⁷. Pasy srebrne i inne ozdoby do stroju cieszyńskiego wyrabiali miejscowi złotnicy cieszyńscy już w bardzo dawnych czasach. Ale najdawniejsze klejnoty, między nimi też pasy srebrne, przywozili prawdopodobnie kupcy oraz furmani, którzy w zeszłym stuleciu jeździli z towarami do dalekich krajów²⁰⁸.

WYTWÓRCY I MATERIAŁY

Odnalezienie dawnych wytwórców zaginionego już męskiego stroju cieszyńsko-wałaskiego jest rzeczą bardzo trudną. Przyczyną zupełnego zaniku tego stroju była szybka przemiana stosunków gospodarczych i społecznych na Śląsku Cieszyńskim oraz ruchy ludności na tym terenie w bieżącym stuleciu. Z powodu gwałtownej rozbudowy przemysłu w szybkim tempie zanikły rzemiosła, między nimi krawiectwo, w szczególności zaś wytwórcy dawnego stroju ludowego-krawcy wiejscy. Notatki publikowane o dawnym stroju cieszyńskim mają raczej charakter opisowy, podają najwyżej wiadomości o materiałach, a nie mówią nic o wytwórcach. Informacje uzyskane od najstarszych żyjących krawców są niejasne. W większości wypadków kształcili się poza terenem Śląska Cieszyńskiego, często u majstrów niemieckich²⁰⁹.

Do początków minionego stulecia szyto wszystkie ubiory w rękach. Szyły je pierwotnie kobiety i dziewczyny w ramach gospodarstwa domowego, głównie dla potrzeb własnej rodziny i najbliższych krewnych. Szyto prawie wyłącznie bieliznę, przede wszystkim koszule męskie i kobiece, a także bieliznę dla dzieci. Jednak bieliznę na święto szyły zazwyczaj wiejskie szwaczki. Kobiety i dziewczęta wiejskie wykonywały też pierwotnie najprostsze ozdoby ubioru, przede wszystkim hafty. Szyciem zajmowały się początkowo głównie kobiety oraz dziewczyny uboższe i fizycznie słabsze, mniej zdolne do pracy w polu. Zdolniejsze dziewczyny, które miały **rękę** do hafciarstwa, uczyły się później u specjalistek — hafciarek. Za naukę płacono posługą w gospodarstwie.

Stroje męskie i niektóre części stroju kobiecego szyli od bardzo dawnych czasów krawcy miejscy²¹⁰. Niektóre części strojów ludowych wykonywali później krawcy wiejscy. Stroje ludowe i ich części sprzedawali krawcy na targach i jarmarkach w miastach i miasteczkach śląskich.

Krawcy w miastach i na wsi przez dziesiątki lat, aż do drugiej połowy XIX wieku, szyli ręcznie, nawet jeszcze po wprowadzeniu maszyn do szycia. W rękach szyto ubiory droższe, przeznaczone dla **panów**. Z kobiecych części stroju krawcy szyli suknie, przede wszystkim zaś żywotki, szpencery i kożuchy — głównie te części strojów, przy których trzeba było dużej siły w palcach do zbierania gęstych fałdów.

Krawcy wiejscy na całym terenie dawnego Śląska Cieszyńskiego nie mieli pozwolenia urzędowego na przeprowadzenie swego rzemiosła. Niektórzy z nich byli samoukami. Zazwyczaj nie stosowali się do wymogów mody. Krój ubiorów był bardzo niedokładny, bowiem ówczesny krawiec brał miarę potrzebną do sporządzenia ubrania sznurkiem, na

którym miał porobione w pewnych odległościach małe węzélki. Jedynie on **się w nich wyznał**, tzn., że je rozumiał i znał ich znaczenie²¹¹. Według tych węzélków rysował wprost na materiale wolną ręką, **od oka**.

Najdawniejsi krawcy wiejscy na Śląsku Cieszyńskim, podobnie jak i w innych krajach środkowej Europy, byli rzemieślnikami — chałupnikami. Ich głównym zatrudnieniem była praca w gospodarstwie rolnym. Wśród nich już od dawna byli specjaliści w szyciu poszczególnych części ubrań, jak np. płaszczy lub kożuchów.

Zawód krawca wiejskiego zbytnio się nie opłacał. Do krawiectwa odchodzili też przeważnie ubożsi mieszkańcy wsi, chłopcy fizycznie słabsi, niezdolni do pracy na roli. Młodszy krawcy, którzy uczyli się rzemiosła już w mieście, po powrocie na wieś wprowadzili tam już modę miejską.

Do końca zeszłego stulecia krawcy wiejscy na Śląsku Cieszyńskim przeważnie nie mieli własnych warsztatów. Chodzili za pracą po **gazdach** i bogatszych mieszkańcach wsi²¹². Ich gospodarstwo rolne prowadziła żona i starsze dzieci. Wędrowni krawcy szyli przeważnie od jesieni do wiosny.

Za naukę u krawca nie płacono pieniędzmi. Uczeń krawiecki w ogóle nie szył. Uczeń, a nawet czeladnik wykonywał posługę domową jako zapłatę za naukę, jedzenie i mieszkanie u majstra, który zazwyczaj był znajomym rodziców ucznia. Czas nauki nie był dotrzymywany — czeladnik odchodził od majstra nieraz przed terminem i wcześniej się usamodzielniał.

Młodszy krawcy wiejscy odmierzali już miary na ubranie **centymetrem**, tj. półtorametrową taśmą z centymetrami, i robili zapiski o rozmiarach pojedynczych części ubrania. Kreślili kredą lub talkiem części kroju wprost na materiale, linie proste podług lineалу, krzywe wprost z wolnej ręki albo też według **mustrów**, tj.

wzorów wyciętych z papieru. Kraja-
no materiał dużymi nożycami kra-
wieckimi. Nożyce krawieckie były
kiedyś podobne do nożyc używanych
do strzyżenia owiec. Materiał prze-
znaczony do krajania kładziono na
dużej **tofli**, tj. płycie drewnianej, po-
łożonej na dużym łóżku, w którym
nocami spało kilkoro młodszych dzie-
ci na **ostrzyżkach**, tj. odrzuconych
przy krajaniu odcinkach materiału.

Sytuacja gospodarcza krawców
wiejskich i szwaczek była początko-
wo bardzo ciężka. W ciągu całego
tygodnia, od poniedziałku do soboty,
wszyscy w domu pomagali krawco-
wi. Dopiero pod koniec zeszłego i na
początku bieżącego stulecia położe-
nie materialne rzemieślników wiej-
skich nieco się poprawiło. Ale zawód
wiejskich krawców i szwaczek mu-
siał upaść równocześnie z zanikiem
strojów ludowych na Śląsku Cieszyń-
skim na początku bieżącego stule-
cia.

Materiałami, z których szyto nie-
gdyś stroje ludowe, były początkowo
materiały własnej produkcji, przede
wszystkim płótno samodziiałowe, u-
tkane z własnego lnu²¹³. Z grubsze-
go płótna sporządzano ubrania na co
dzień, do pracy, z materiałów płó-
ciennych, cieńszych, szyto części
ubiorów odświeżnych.

Płótno tkali tkacze miejscowi na
warsztatach tkackich. Warsztatów
tych było po wsiach i miasteczkach
śląskich jeszcze w XIX wieku bardzo
dużo. Z początkiem XX stulecia za-
nikły dość szybko najpierw w mias-
tach, następnie i po wsiach.

Drugim ważnym tworzywem do
sporządzania odzieży ludowej było
sukno²¹⁴, pierwotnie również wyra-
biane po domach z wełny owczej.
Sukna bywały różne: delikatniejsze
i grubsze. Im były cieńsze, tym były
oczywiście droższe.

Lepsze sukna oddawano w celu
ostatecznej obróbki do **wałchowni**
w **mieście**²¹⁵.

Materiałów samodziiałowych uży-
wano do szycia ubiorów ludowych aż

do początku XIX wieku. W nowszych
strojach ludowych stosowano już
materiały fabryczne; znalazły one
szybko popyt u ludności wiejskiej ja-
ko lżejsze i praktyczniejsze, chociaż
były przeważnie nietrwałe.

Do kobiecego stroju cieszyńskiego
od dawna używano materiałów kosz-
towniejszych, jak aksamit na żywo-
tek i tiul na lepsze fartuchy, a także
materiały jedwabne.

Żywotek cieszyński był bogato
haftowany nicią srebrną i złotą. Ma-
teriały te kupowano w miejskich
sklepach lub na jarmarkach.

W czasach nowszych przemysł fab-
ryczny dostarczał materiałów co-
raz bardziej różnorodnych i coraz
tańszych; dotarły już nawet do naj-
bardziej oddalonych wsi śląskich.
Spowodowało to dalsze niekorzystne
przekształcenie się strojów ludo-
wych, w szczególności kobiecego
stroju cieszyńskiego.

Normalnym uzupełnieniem kobie-
cego stroju cieszyńskiego były kolo-
rowe dodatki w postaci barwnych
chustek na głowę, wstążek koloro-
wych i barwnych, nieraz pstrych
fartuchów jedwabnych. Elementem
wybitnie zdobniczym strojów od-
świeżnych były bogate niegdyś ozdo-
by srebrne, jak pasy, napierśniki
i hoczki. Chustki, fartuchy i wstążki
kupowano na jarmarkach, zaś ozdo-
by srebrne wykonywali złotnicy
w kilku miastach Śląska Cieszyńskie-
go²¹⁵, między innymi w Cieszynie.

Obuwie dla ludności wiejskiej szy-
li szewcy wiejscy; dla zamożniejszych
rolników **na miarę**. Ubożsi kupowali
gotowe buty robocze na targach i
jarmarkach²¹⁶.

Szewcy wiejscy, podobnie jak
krawcy, uprawiali swoje rzemiosło
obok gospodarki rolnej, która była
głównym ich zajęciem.

Nowe lekkie materiały do szycia
strojów ludowych poszerzyły zakres
pracy szwaczek wiejskich, a wpro-
wadzenie maszyn do szycia wybitnie
ją ułatwiło i przyspieszyło. Z począt-

kiem bieżącego stulecia szwaczki wiejskie szyły już całe stroje kobiece na sprowadzonych maszynach do szycia.

Kapelusze i dodatki do strojów męskich oraz wszystkie dodatki do stroju kobiecego kupowano w miastach śląskich, początkowo na targach i jarmarkach, w czasach nowszych już w sklepach z wyrobami tekstylnymi.

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

Odtworzenie pierwotnego stroju cieszyńskiego oraz dokładniejsze przedstawienie przemian, jakie zachodziły w rozwoju zanikłego już stroju męskiego, jest trudne z powodu małej ilości odnośnych źródeł.

Krótką wzmiankę o męskim stroju cieszyńskim znajdujemy w Pamiętniku Dra Andrzeja Cinciały²¹⁷. Cinciała wspomina, że około r. 1830 nosili Cieszyńscy **kamizelę, bruclek** i spodnie w cholewach. W tym czasie zaczął też wchodzić w użycie zamiast **kamizeli szpencer**, później zaś tutaj-sza inteligencja wprowadziła **kaboty**.

Z dzieł fachowych na pierwszym miejscu wymienić należy pracę Agnieszki Dobrowolskiej o żywotku cieszyńskim²¹⁸, gdzie autorka prócz dokładnego opisu różnych typów żywotków podaje też cenne wskazówki o pochodzeniu stroju cieszyńskiego.

Najdawniejszy znany mi i opublikowany opis męskiego i kobiecego stroju cieszyńskiego znajduje się w „Mitteilungen der k. k. Geographischen Gesellschaft” z r. 1862. Autorem opisu jest Rudolf Temple, historyk z Bielska²¹⁹.

Interesującą wzmiankę o kobiecym stroju cieszyńskim podaje też w swej książce z r. 1880 Anton Peter²²⁰.

Z opublikowanych dawniej opisów dużo materiału źródłowego o męskim i kobiecym stroju cieszyńskim, zwanym **wałaskim**, podają: Jan Vyhřídál i Alojzy Adamus w krótkich

artykułach ogłoszonych w broszurach²²¹. Wymienieni autorowie omawiają wszystkie stroje na Śląsku Cieszyńskim równocześnie, odróżniając jedynie stroje mężczyzn od strojów kobiecych, stąd orientacja w ich opisie jest dość trudna²²².

Liczniesze i bardziej przekonujące są dokumenty ikonograficzne do stroju cieszyńskiego, jak np. akwarela Henryka Jastrzebskiego z r. 1840 pt. „Strój ludowy około Cieszyna”²²³ oraz dwie litografie barwne, wykonane przez Józefa Zahradniczka według akwareli J. Alta²²⁴ pochodzące z tego samego czasu.

Dalszym bardzo cennym i pouczającym materiałem obrazowym, dotyczącym ludowego stroju cieszyńskiego, są dwie litografie Kollarza, wykonane według rysunków malarza Franciszka Kaliwody około r. 1840²²⁵.

Dokładniejszy obraz kobiecego stroju cieszyńskiego z połowy zeszłego stulecia, zresztą w formie w pełni artystycznej, dają nam prace znanego malarza czeskiego, Józefa Máneša²²⁶.

Bardzo dokładnie przedstawił też strój cieszyński w swych rysunkach malarz Józef Kinzel (1852—1925). Z roku 1893 pochodzi rysunek przedstawiający kobietę zamezną z Miśtrzowic koło Cieszyna.

Na ogół zgodne z dotychczas opisanymi strojami są też stroje kobiece na obrazie Świerkiewicza²²⁷ z roku 1867 pod tytułem „Kazanie proboszcza Jerzego Prutka w Cieszynie”.

Wygląd strojów cieszyńskich, głównie z czasów nowszych, znajdujemy na dość licznych zdjęciach fotograficznych, zebranych na terenie Śląska Cieszyńskiego. Niektóre z nich przedstawiają jednakowoż dawniejsze stroje cieszyńskie, mianowicie z drugiej połowy XIX wieku (ryc. 7, 8). Z nowszych fotografii najbardziej wartościowe pod względem artystycznym i dokumentalnym są zdjęcia wykonane przez śląskiego malarza Józefa Raszkę²²⁸. Zdjęcia te (ryc. 20)

są w ujęciu naturalne, bez zbytecznych dodatków i upiększeń, i bez sztucznej pozy, wykonane wprost w naturalnym środowisku wiejskim. Pokazują stroje ludowe jeszcze nie zepsute żadnymi niepotrzebnymi, a raczej wręcz szkodliwymi dodatkami. Pochodzą z lat około 1900. Przedstawiają nam kobiety i dziewczyny głównie z okolicy Bystrzycy n/Olzą w strojach odświętnych i ubiorach na co dzień. Ciekawe jest i to, że żadna z tych dziewczyn ani kobiet nie posiadała metalowego pasa ani też innych ozdób metalowych — widocznie były to dziewczyny i kobiety niezamożne.

Zdjęcia fotograficzne kobiet w stroju cieszyńskim głównie z koń-

ca XIX wieku i pierwszych lat XX w. wykonywali już fotografowie miejscy, głównie cieszyńscy, jak Ryszard Jastrzebski, Henryk Jandaurek i Wilhelm Pateiski. Zdjęcia kobiet w śląskich strojach ludowych ukazały się częściowo w „Wydawnictwie kart widokowych” Edwarda Feitzingera w Cieszynie w r. 1914 w „Serii śląskich strojów”. Zdjęcia fotograficzne grupy „Śląaczek z Cieszyńskiego” oraz „Góralki z Wisły” w strojach cieszyńskich wykonał znany etnolog Eugeniusz Frankowski²²⁹.

Zdjęcia strojów cieszyńskich z czasów najnowszych, powojennych, pokazują przeważnie stroje już przekształcone.

PRZYPISY

1. Kraj około Cieszyna był niegdyś urodzajny i zdrowy, ale otoczony bagnami „Teschen... in einer gar fruchtbahren und gesunden Gegend, ist fast rings umb mit Morast umgeben...” (Staat von Schlesien, ok. r. 1700, str. 740. Książka bez karty tytułowej nie znane-go mi autora).
2. Ryby wywożono ze Śląska Cieszyńskiego między innymi aż do Krakowa.
3. Władysław K. Zieliński, Szląsk (Austriacki), Warszawa 1888, str. 59.
4. Dr Jan Bystroń, Z pamiętnika Dra Andrzeja Cinciały, Cieszyn 1900, str. 19.
5. Tad. Dobrowolski, Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich (Zaranie Śląskie, R. VII, 1931, zesz. 2, str. 89).
6. Franciszek Popiołek, Dzieje Śląska Austriackiego, Cieszyn 1913, str. 14—16.
7. Wyrób sukna koncentrował się głównie w Bielsku i okolicy. Założono tam pierwszą fabrykę sukna już na początku XIX w.
8. Bielszczanie wyrabiali wtedy sukno gorsze. Lepsze sukna sprowadzano z Flandrii i Anglii już w XVII w. (Franciszek Popiołek, op. cit., str. 274).
9. W Cieszynie mieli tkacze swój cech już w XV w.
10. Rzemiosło tkackie uważano niegdyś za gorsze od innych. Pochodziło to stąd, że materiały lniane nosili wyłącznie niewolnicy i tylko oni trudnili się wyrobem płótna (Fr. Popiołek, op. cit., str. 276).
11. Koło roku 1870 było w Jabłonkowie jeszcze około 500 tkaczy, którzy na domowych warsztatach wyrabiali kilka tysięcy sztuk grubego płótna, sprzedawanego na Węgrzech i w Galicji (Fr. Popiołek, op. cit., str. 279).
12. Rozpowszechnienie wyrobów bawełnianych przyniosło jednakowoż przemysłowi lnianemu na Śląsku duże szkody. Wyroby bawełniane wyparły je częściowo z rynków. Wywarły też szkodliwy wpływ na jakość stroju ludowego.
13. W roku 1872 założono Kolej Koszycko—Bogumińską, która biegnie doliną Olzy.
14. Niemal w każdej wsi śląskiej byli rzemieślnicy i kupcy. Gospodarstwa rolne były w niejednym wypadku wzorowe. Cieszyńscy Waleśi byli żywiołem cywilizowanym i najbardziej oświeconym.
15. Z ich szeregów powychodzili liczni pracownicy oświatowi.
16. Przez Bramę Morawską przechodzili z południowej Europy kupcy z towarami i udawali się przez Śląsk Cieszyński aż do krajów nadbałtyckich. Przychodzili też przybyśze z Francji w ucieczce przed prześladowaniami religijnymi lub jako służba szlachty śląskiej.
17. Tam prawdopodobnie już w połowie XIX wieku **żywotek** cieszyński wyparł starszy od niego **oplecek**. Żywotek i oplecek różnią się konstrukcją, krojem i zdobieniem — one też stanowiły o odrębności stroju cieszyńskiego i pszczyńskiego (Stan. Bronicz, Strój pszczyński, Wrocław 1954, mapa na str. 17).
18. Długie spodnie należą do najdawniejszych części męskiego ubioru Słowian. Nazwa **galaty** powstała już w XVI w. z „galiaty” (Al. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków—Warszawa, str. 133).
19. Na najstarszych fotografiach widzimy jednakowoż czepce umieszczone wysoko nad czołem kobiety.
20. Koszulkę laską ubierało się **przez głowę**. **Koszulka** cieszyńska była na przedzie rozcięta.
21. Taką krótką suknię pokazuje nam akwarela H. Jastrzebskiego z r. 1840, litografia barwna wg akwareli J. Alta ok. r. 1840, litografia Kaliwody (+ 1859) oraz rysunki J. Mánesa z r. 1854.
22. Jedynie w bardzo dawnych czasach Cieszyńanki nosiły czepiec wysoko nad czołem. Pokazują to rysunki i zdjęcia fotograficzne z lat 1850—1910.
23. Longin Malicki, Strój górali śląskich, Wrocław 1956.
24. A. Dobrowolska, Strój Jacków jabłoukowskich, Lublin—Kraków 1947.
25. Każdy strój ludowy z czasem się zmienia, a następnie zanika. Podobnie jak na wytwarzanie się stroju ludowego ma wpływ kompleks przyczyn, podobnie różnorodne bywają przyczyny jego zaniku.
26. Dr Jan Galicz, Przewodnik po Beskidzie Śląskim, Cieszyn 1931, str. 16.
27. Józef Londzin, Stroje ludowe, Zaranie Śląskie, R. VII, 1931, str. 147.
28. Na Hrczawę dostała się suknia cieszyńska z żywotkiem dopiero w r. 1919. Nie było to z powodu rozwoju przemysłu, bo go tam nie było. Po prostu tamtejsze góralki uznały strój cieszyński za coś lepszego i piękniejszego od dawnego ich stroju góralskiego, więc go przyjęły i zaprowadziły u siebie (Ivo Stolařík, Hrcava, Ostrava 1958, str. 124).

29. W czasie mojego pobytu w Istebnej w roku 1973 widziałem tak niewłaściwie ubrane gaździny, które bez wezwania przystawały w niedzielę przed kościołem w celu sfotografowania ich, myśląc, że są jak najlepiej wystrojone.
30. Ale zamożność ludu wiejskiego czy na odwrót jego ubóstwo nie są same przyczyną zaniku stroju ludowego. Przyczyny zaniku były inne, a duży wpływ na zanik strojów ludowych wywarli kupcy, którzy zarabiali więcej na sprzedaży materiałów fabrycznych. Strój ludowy podrażały hafty. Ubiory miejskie były tańsze i wygodniejsze. Dziewczyny wiejskie coraz częściej wracały ze służby w mieście w „pańskich szatach.”
31. Zależność stroju ludowego od mody miejskiej nie obniża jego wartości. Lud wiejski żył w kontakcie z tzw. warstwami „wyższymi” za pośrednictwem osób, które stały między poddanyymi a zwierzchnością. Od tych warstw „wyższych” przejmował lud tylko pojedyncze części strojów miejskich względnie tylko ich szczegóły, zazwyczaj z opóźnieniem, i to według własnej potrzeby i własnego smaku estetycznego (D. Stránská, Lidové kroje v Československu. V Praze 1949).
32. A. Dobrowolska, Żywotek cieszyński, Katowice 1930, str. 28.
To samo podaje też Paweł Hulka-Laskowski w książce Śląsk za Olzą, Katowice 1938, str. 383.
33. Odrodzenie wprowadziło różnicę między wzorami tkanin zależnie od ich przeznaczenia. Od tych czasów zaczyna w strojach przeważać forma zamiast barwy (co tak wyraźnie zauważamy w kobiecym stroju cieszyńskim). W końcowym okresie Odrodzenia staje się też modny w stroju kolor czarny (Dr Emanuel Swieykowski, Zarys artystycznego rozwoju tkactwa i haftarstwa, Kraków 1906, str. 70).
34. Na dawnych dworach pańskich urządzano jak gdyby szkoły, gdzie córki z rodzin szlacheckich uczono rozmaitych robót kobiecych, przeważnie haftów (Swieykowski, j. w., str. 125).
35. E. Swieykowski, op. cit., str. 83.
36. Z inwentarza po Marklowskim, właścicielu kilku miejscowości na Śląsku Cieszyńskim widać, że strój jego i jego żony mienił się od koronek, galonów i haftowanych złotych kwiatów na rękawach. W nim nosił Marklowski kożuch z 48 srebrnymi guzami, które zapewne były podobne do guzów używanych przez szlachtę polską i do guzów używanych przy męskim stroju ludowym na Śląsku Cieszyńskim. Marklowski ubierał też kabat czarny lub czerwony, spodnie czerwone lub barwy ceglastej, pończochy czerwone lub żółte, trzewiki kordybańskie czarne, płaszcz czerwony z podszewką i sznurkami żółtymi. Żona Marklowskiego nosiła kabat barchanowy lub kitajkowy (chiński). Jej odświętna suknia była z lepszego sukna srebrnej lub czerwonej barwy, ze srebrnymi galonkami, pończochy zielone jedwabne, mentlik karmazynowy czarny, pantofle aksamitne. Marklowski posiadał tylko dwie koszule, jego żona miała ich aż osiem (Fr. Popiołek, op. cit., str. 370).
37. Fr. Popiołek, op. cit., str. 371.
38. Tabin to materia jedwabna „moi ree” (Al. Brückner, op. cit., str. 553).
39. Tikiytowy — oznacza chyba adamaszkowy.
40. Adamaszek to wczorzysta tkanina jedwabna, wyrabiana pierwotnie w Damaszku, stolicy Syrii (Al. Brückner, op. cit., str. 2).
41. A. Dobrowolska, Żywotek, op. cit., str. 24.
42. D. Stránská, op. cit., tabl. 72, 78 i 80.
43. Fr. Popiołek, op. cit., str. 355.
44. Na żadnym z zachowanych setek okazów dawnych żywotków do stroju cieszyńskiego motyw zdobniczy haftu nigdy się nie powtarza.
45. A. Dobrowolska, Żywotek... op. cit., str. 30.
46. Die österreichisch - ungarische Monarchie. Wien 1897, str. 548, Józef Matzura, Illustrierter Führer durch die Beskiden, Teschen 1890, str. 158.
47. Strój ten miywałóm luterki po tych delszych dziedzinach kole Cieszyna, bo uóne sie noszom po polsku (M. Gładysz, Zdobnictwo metalowe, j. w., str. 22).
48. A. Dobrowolska, Żywotek, op. cit., str. 3.
49. St. Bronisz Strój pszczyński j. w., mapa na str. 17.
50. „Strój w Golasowicach, Bzinie i koloniach jest przeważnie wałaski (cieszyński), tak samo w Jarząbkowicach. Wałaski strój ciągnie się aż ku Pszczynie. W ogóle noszą ewangelicy strój wałaski, laski zaś katolicy” (rok 1850). (Dr Jan Bystroń, Z pamiętnika, j. w., str. 51).
51. Paweł Hulka-Laskowski, Śląsk za Olzą, op. cit., str. 382.
52. Jan Kubisz, Pamiętnik starego nauczyciela, Cieszyn 1928, str. 209.

53. J. Kubisz, Pamiętnik, op. cit., str. 35.
54. Jan Vyhřídál, O kroji na Tešínsku, 1903, Jubilejní ročenka Slezské musejní společnosti v Orlové, 1937, str. 18.
55. Kapelusze wyrabiali na Śląsku Cieszyńskim wyłącznie rzemieślnicy miejscy, dlatego ich kształty były zależne od mody miejskiej. Kupowano je zawsze w miastach, zazwyczaj na jarmarkach. **Szyraki** z wysoką stożkową **głową** pochodzą z czasów wojny trzydziestoletniej. Reminiscencje dawniejszych mód znajdujemy w formach **kłobuków** wałasko-śląskich hajduków i pasterzy.
56. Jan Vyhřídál, j. w., str. 18.
57. Nazwa **koszuła** pochodzi od wyrazu łacińskiego „casula”.
58. Chustki na szyję przyjęły się w strojach ludowych stosunkowo późno, i to pod wpływem mody „pańskiej” dopiero w XIX w.
59. Wyraz **poncho** pochodzi z języka hiszpańskiego i oznacza ubiór tego typu u Indian.
60. Tym sposobem szyto męskie koszule wałaskie i słowackie aż do naszych czasów [D. Stránská, op. cit., str. 16].
61. O koszuli męskiej mówi piosenka miłośna z Oldrzychowic:
Ile, synku, koszul masz?
Trzy koszulki lniane,
Trzy lata nie prane —
Ale mi się podobasz...
[Zanotował Jan Kantor, 1930].
62. Nazwa **kalesony** pochodzi z języka włoskiego „calzoni”, co oznacza spodnie.
63. Al. Adamus, O krojach na Tešínsku, Černá země R. I, 1924, nr 1, str. 21.
64. Spodnie nosili mieszkańcy Europy północnej, środkowej i wschodniej już w czasach starożytnych, i to z powodu chłodnego klimatu. Długie spodnie są dawniejsze niż krótkie. Na Śląsku Cieszyńskim, podobnie jak w północnej części Moraw, nigdy nie noszono krótkich spodni.
65. Spodnie wsuwane do wysokich butów przyjęły się u ludu być może pod wpływem mundurów wojskowych. Dawne mundury wojskowe niewiele różniły się od ubiorów cywilnych.
66. Jan Kubisz, Pamiętnik... op. cit., str. 35.
67. Guziki do **brucleków** były srebrne „czyste” albo też oksydowane.
68. Jan Kubisz, Pamiętnik..., j. w.
69. Jan Vyhřídál, j. w., str. 19.
70. Pochodzenie **brucleka** jest niedawne. W modzie „pańskiej” pojawiły się kamizelki również dość późno, mianowicie w XVIII w.
71. Jan Kubisz, op. cit., str. 35.
72. O kamizeli mówi piosenka z Ligotki Kameralnej:
Ligoccy pacholecy
Bardzo popyszniali,
Siedym sie ich łóżyniło
W jednej kamizeli.
(Śpiewała Maria Gadlinowa).
73. Dr Jan Bystron, Z pamiętnika..., op. cit., str. 13.
74. Dr Jan Bystron, j. w., str. 9.
75. Wyraz **peleryna** pochodzi z języka francuskiego. Oznacza zarzutkę pielgrzyma „pelerine”, od pelerin, znaczy pielgrzym (łac. peregrinus). [Al. Brückner, Słownik etymologiczny..., op. cit., str. 402].
76. Jan Kubisz, op. cit., str. 37.
77. Dr Jan Galicz, Przewodnik, j. w., str. 14.
78. Al. Adamus, j. w., str. 22.
- 79—80. Jan Kubisz, Pamiętnik..., j. w., str. 37.
81. Buty z cholewami były we wszystkich czasach charakterystycznym obuwiem gazdów. Tylko kształty butów zmieniały się według mody. Cholewy butów bywały albo miękkie, albo też twarde. Buty z wysokimi cholewami nosili bogatsi chłopcy; ubożsi chodzili w butach z niskimi cholewami. Miękkie cholewy wysokich butów były dawniejsze, twarde cholewy były nowsze. W ostatnich czasach noszono wszędzie buty z twardymi cholewami, jedynie w kostce skóra pozostała miękka i sfałdowana.
82. Jan Kubisz, j. w., str. 35.
83. **Ciżmy, ciżemki**, znaczy buciki. Z języka węgierskiego „csizma” [Al. Brückner, Słownik..., op. cit., str. 65].
84. W większym stopniu niż inne części ubioru obuwiu podlegało zmianom mody miejskiej. Szyli je rzemieślnicy miejscy, dlatego są mało oryginalne.
85. **Kyrpce** są co do formy najdawniejszym rodzajem obuwia. Noszono je w okolicach górzystych i pagórkowatych. Na nizinach stosowniejsze były buty.
86. Jedynie młodszym dziewczynom wolno było nosić włosy spuszczone. Kobiety zamężne już w XIV w. przykrywały włosy czepcami lub chustkami.
87. **Bandla** była już gotowa, związana w **maszłę**; maszłę przypinano do **splatki**.
88. Wstążki przyszły do nas z Paryża.

89. Czepiec należy do najbardziej rozmaitych i najpiękniejszych części strojów ludowych. Zarazem najbardziej ulegał zmianom pod wpływem stylów historycznych i mody (D. Stránská, Lidové kroje..., op. cit., str. 23).
90. Najstarszym znanym dotychczas typem jest prosty czepiec z XVII w., znaleziony w Poydsdorfie w Austrii, blisko granic Moraw, na południe od Mikulowa (D. Stránská, j. w., str. 54).
91. A. i T. Dobrowolscy, Strój, haft i koronka w Województwie Śląskim, Kraków 1936, str. 26.
92. Koronki doszły do artystycznej doskonałości w XVI w. we Włoszech. W XVII w. prześcigała je Francja (E. Swieykowski, op. cit., str. 73).
93. Koronki rzadkie z dużymi motywami i z „wielkimi dziurami” nazywały się „rapate”, tzn. szorstkie (informowała Anna Staniczek, Leszna Górna).
94. Najwcześniejsze koronki włoskie w XVI w. były klockowe i miały motywy geometryczne (M. Gutkowska, Historia ubiorów, op. cit., str. 66).
95. Koronki do czepców cieszyńskich robiła m. in. Małgorzata Matuszkowa, ur. w r. 1884 w Hażlachu, zm. w r. 1955.
96. Najsłynniejsze były koronki ustroniańskie **robione na szpyndlikach**, tj. na szpilkach, czyli **paliczkowane**. W Ustroniu wyrabiano koronki już przed r. 1800. Słynne były też koronki koniakowskie — wyróżniały się one artystem i dobrym smakiem. Innym ośrodkiem wyrobu koronek była Bystrzyca n. Olzą.
97. **To ani ni ma Cieszynianka, jak ni ma czepca** — mawiały wtedy starsze kobiety. **Zowitka**, tj. swobodna matka, nie śmiała nosić czepca; wolno jej było jedynie skrócić włosy i przykryć chustką.
- Okrywanie głowy czepcem i chustką było nie tylko obowiązkiem kobiety zamężnej, ale jej prawem od czasów najdawniejszych — od wieków średnich aż do czasów reformacji. U ludu wiejskiego aż do XIX wieku (D. Stránská, Lidové kroje..., op. cit., str. 8).
98. Jan Kubisz, Pamiętnik, j. w., str. 38.
99. Przy **czepieniu** śpiewano różne żartobliwe pieśni, np.:
Oj wy starościne, miyście Boga w sercu,
Dejcie ji wiónczek, bo ji brzydko
w czepcu.
- (Pieśń z Gutów).
 Albo też śpiewano poważnie:
Póđż haw, Haniczko, do tej kumory,
Mómy dło ciebie stołek gotowy.
Ty na nim bedziesz siedzieć,
Głowiczke bedziesz trzymać,
A my ci bedymy wiónczek sjimać.
 (Guty, śpiewała Ewa Brodowa, 1939).
100. Jan Kubisz, j. w., str. 40.
101. Wiązanie chustki **na pidło** nazywano też wiązaniem na **chwastek** (informacje Anny Staniczek, Leszna Górna).
102. Płachta była częścią ubioru, której nie trzeba było szyć, podobnie jak **szatki** na głowę, które były noszone wyłącznie przez kobiety zamężne (D. Stránská, op. cit., str. 6).
103. Jan Kubisz, Pamiętnik, j. w., str. 32.
104. **Ciasnocha** jest archaiczną częścią stroju kobiecego; pochodzi z czasów prasłowiańskich.
105. Według informacji Marii Wałachowej, z domu Czyż, z Bystrzycy n. Olzą, ur. w r. 1872. Nazwa wywodzi się oczywiście od przymiotnika **ciasny** (J. Hanika, Sudetendeutsche Volkstrachten, Liberec 1937, str. 19). **Ciasnochę** nosiły góralki beskidzkie, ale również kobiety w okolicach Krakowa, Radomia i na Mazowszu (A. i T. Dobrowolscy, Strój, op. cit., str. 117).
106. **Ćwilich** jest to płótno lniane z wetkanymi wzorami.
107. **Drelich** — to płótno lniane bez wetkanych wzorów, grube płótno lub tkanina bawełniana.
108. Hafty na **kabotkach** wykonane nicią czarną (Bystrzyca n. Olzą) były prawdopodobnie starsze niż hafty zrobione nicią karmazynową.
109. Kształt **kabotka** pochodzi z dawnej przeszłości, ale jego krój ulegał zmianom. Dodawano z czasem wąskie albo krótkie rękawy, zbierania wolniejsze lub bardziej drobne itp. Krótkie rękawy są nowsze, dawniejsze były dłuższe — przy pracy trzeba je było zakasywać, stąd mogły powstać rękawy krótkie.
110. Od **lamować**, w jęz. czeskim **lem** znaczy obszyć, **lemovati** znaczy obrębiać.
111. **Zbierania** te pochodzą z czasów renesansu. Wtedy były modne w ten sposób zbierane koszule (M. Gutkowska, Historia ubiorów, op. cit., str. 57). Zbieranie pochodzi po prostu stąd, że płótno było szerokie, a nie było zwyczaju rwać materiału z jego szerokości.
112. **Szutka** to **kabotek** bez **tacli**. Nazwa pochodzi może od przymiotnika **szuty**

- (szuta krowa to krowa bez rogów). Jedna strona **przedniczki** była zdobiona haftem białym — zakładano ją z lewej strony na prawą (jak męski surdut). Haft kupowano w sklepie, sięgał on tylko do sukni; dalej była **przedniczka** bez haftu, była bowiem zakryta.
113. **Okruża**, czyli **tacle**, ulegały z czasem nadmiernemu przerostowi, przesadzie w rozmiarach i wzbogacaniu haftu. W strojach ludowych napotykały również przesadę w formach, np. nadmierną szerokość spódnicy i sukni, zbyt dużą szerokość wstążek itp.
 114. Haft biały dostał się do strojów ludowych już z końcem XVIII w., a od połowy XIX w. góruje wszędzie (D. Stránská, op. cit., str. 107).
 115. Według informacji Marii Wałachowej. Zamożniejsze kobiety nosiły **koszulki** i na co dzień.
 116. Niektóre **wzorniki** pochodzą z bardzo dawnych czasów, sprzed 150 lat i więcej (Bożena Korniová, O zapomenutém těšínském kroji, Radostná země, R. I, 1954, z. 4, str. 198).
 117. Ornament haftów był odbiciem życia ludu, jego przeżyć, jego położenia materialnego, wydarzeń historycznych, podobnie jak inne przejawy twórczości ludowej (B. Korniová, j. w.).
 118. Np. w Żukowie prała i prasowała ka-botki i koszulki niejaka Pilchowa.
 119. Bielizny nie prano i nie prasowano zbyt często. Toteż kobiety po powrocie z kościoła czy z uroczystości ostrożnie zdejmowały swoje odświętne stroje i pieczołowicie je układały w **trówie**.
 120. Ćwilich nazywają też **gradlem**.
 121. Większa ilość nakrochmalonych spódnicy była potrzebna w związku z wymaganiem u kobiet szerszej sylwety w formie dzwonu — może jako echo krynoliny. Miało to miejsce głównie w pobliżu miast, a szerszą sylwetę chciały mieć głównie bogatsze kobiety. Fałdy sukni koncentrowały się w tyle.
 122. Haftowanie brzegu **spódnicy** tworzyło podczas tańca, gdy suknie niekiedy podnosiły się w górę, jakby biały bukiet tych haftów (informacje z Bystrzycy n. Olzą).
 - 122a. Jerzy Harwot, Cieszyn i Ziemia Cieszyńska, Przemysł 1893, str. 53.
 123. **Raszka** szyta była z czystej wełny i była droższa. **Prostula** była szyta z materiału białego, farbowanego. Farbowano u Szoltyśa w Cieszynie (informacja z Bystrzycy n. Olzą).
 124. W czarnej barwie ubioru lubowano się zwłaszcza w czasach reformacji. W strojach ludowych czarna barwa pojawiła się w strojach kobiecych — w czarnych sukniach i żywotkach odświętnych. Najczęściej jednakowoż występuje kolor czarny w strojach męskich; **bruceleki** były początkowo czarne.
 125. Na przedłużenie sukni wpłynął styl empire, który wprowadził suknie dość długie. Nie trwało to w stroju ludowym zbyt długo, bo np. praca w polu wymagała skrócenia sukni.
 126. **Kamloty** — były to w XVIII w. materiały z włosów kozy angielskiej, używane do żupanów, kontuszów i sukni kobiecych.
 127. Bożena Korniová, j. w., str. 19.
 128. Z języka francuskiego: **le galon** znaczy galon, obszycie. Jako ozdobę, a może i ochronę dolnego brzegu sukni wprowadzono **galonkę** w stroju ludowym na przełomie XVIII i XIX w. W XVIII w. używały galonki wyłącznie mieszcżki.
 129. **Ladaco** albo **ledaco** nazywano też przednią część sukni laskiej, wykonaną z gorszego płótna workowego, zazwyczaj barwy ciemniejszej.
 130. Podział ubioru kobiecego na właściwą suknię i przyszyty do niej żywotek jest dziełem renesansu (D. Stránská, op. cit., str. 14).
 131. Czasy renesansu były erą brokatu i ak-samitu.
 132. Posiadanie możliwie najpiękniejszego żywotka ze wszystkim, co do niego należy, jest dla Cieszyńianki punktem honoru T. Dobrowolski, Sztuka Województwa Śląskiego, Katowice 1933, str. 128).
 133. Zmiana wysokości żywotka i związana z nią zmiana długości sukni zależna była od wymagań mody, ale lud wiejski przejmował zmiany mody nieraz z dużym opóźnieniem.
 134. „Der Oberrock ist knapp un'er dem Busen mit einem zierlich ausgeschuittenem gürtelähnlichen Mieder (zivotek) zusammengeknüpft... Am Mieder sind zwei dunkle Achselbänder befestigt...“ (Die österreichisch-ungarische Monarchie..., op. cit., str. 583).
 135. „Der Rock wird sehr hoch getragen, häufig von sammetenen, gold- und silbergestickten Achselbändern, an denen sich der Grad des Reichthums zeigt“. Ant. Peter, Heimatkunde..., j. w., str. 31).
 136. **Szczytek żywotka** rozwinął się prawdopodobnie z usztywnienia środka **oplecka**

- za pomocą trzcinki lub listewki drewnianej, jak to zauważamy np. na żywotkach strojów czeskich, chodzkich i południowoczeskich [D. Stránská, Lidové kroje, op. cit., tabl. 72, 78].
137. Najstarszym żywotkiem, podobnym do cieszyńskiego, zdaje się być żywotek znaleziony w miasteczku Poysdorf nad rzeką Dyją, w Austrii, niedaleko granicy morawskiej. Między innymi częściami ubiorów zamurowanymi w ścianie był również żywotek z XVII w., prawdopodobnie z czasów wojny trzydziestoletniej. Żywotek jest uszyty z czarnego aksamitu, ze szczytkiem w tyle, obszyty na brzegach lamówką, przyszyty do sukni zbieranej w fałdy. Żywotek zdradza pochodzenie renesansowe, ale jest wysoki i ciasny. [D. Stránská, op. cit., str. 27].
138. Żywotek czarny nigdy nie miał obszycia galonem złotym.
139. B. Korniová, j. w., str. 197.
140. Jak już wyżej powiedziano, **żywotek** powstał z pierwotnych ramiączek, rodzaju szelek, które razem z pasem podtrzymywały wysoko podpiętą ciężką suknię **wałaską**.
141. A. Dobrowolska, Żywotek..., op. cit., str. 14.
142. Galony przetykane złotem i srebrem znane były już w wiekach średnich. Do strojów weszły w XVI w. W XVII w. zdobiły galony stroje dworskie i szaty kościelne, łącząc się stale z haftarstwem przeważnie złotym i srebrnym [E. Swiejkowski, op. cit., str. 118].
143. J. Mánes, Marina Faruselkówna z Cieszyzna, rysunek kolorowany. Mánes zanotował na rysunku: „Schnürleib benäht mit kornblau Seidenband. Grund roth.
144. A. Dobrowolska, Żywotek..., op. cit., str. 197.
145. B. Korniová, j. w., str. 197.
146. Jest to zjawisko znane w twórczości ludowej. Dana forma powiększa się aż do osiągnięcia postaci szczytowej, po czym następuje jej upadek. Analogiczne zjawisko zaobserwowaliśmy np. u kornek czepców śląskich.
147. A. Dobrowolska, Żywotek..., j. w., str. 14.
148. A. Dobrowolska, Żywotek..., j. w., str. 30, 31.
149. Hafty na **żywotkach** cieszyńskich wykonywały między innymi Anna Kajfosz z Nieborów oraz Konderłowa z Bystrzycy n. Olzą. **Żywotki** szyły krawcy: Rusz z Bystrzycy i Olszar z Wędryni.
150. Fartuchy były od dawna częścią strojów ludowych. Noszono je w stroju ludowym nie tyle dla ozdoby, jak raczej z potrzeby. Najdawniejsze fartuchy były wąskie. Szersze fartuchy późniejsze były gęsto zbierane, w pasie węższe niż u dołu.
Śląska piosenka na temat fartucha:
**Posłała mu wianek
Piekný lewandowy,
A on ji zań posłał fartuch
Piekný kartonowy.**
**Fartuch kartonowy
I łańcuszek złoty;
To masz, moja nejmilejsza,
Nie szanuj swej cnoty.**
(Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyzna, zabrał Dr Andrzej Cinciała, Kraków 1885, str. 36).
151. **Modrodruki** były wśród naszego ludu niezwykle lubiane. Na Śląsku, gdzie był wysoki poziom wyrobu płótna, było z końcem XIX w. wielu drukarzy płócien, którzy okrywali drukowanymi wzorami materiały na fartuchy dla ludności wiejskiej. Jednym z ośrodków tego przemysłu ludowego był Cieszyń, a jedną z ostatnich farbiarni posiadał tam Karol Lewiński (Longin Malicki, Drukowanie płócien na Śląsku, Lud, Tom XII, str. 613).
152. Jedwabiu zaczęto używać w stroju ludowym na fartuchy dopiero w końcu XIX wieku, gdy przemysł fabryczny wytworzył mnóstwo lekkich i tańszych materiałów jedwabnych.
153. O Haniczce **wyparadzonej** w stroju cieszyńskim mówi piosenka:
**Ta Haniczka, ta je piekno,
kochano, nadobno.
Suknie na ni jak na pani,
koszulka jedwobno.
Fartuch nowy, kartonowy,
dokola kołisty.
Napirej mi, mój syneczku
do dziedziny listek.**
(Śpiewała Zuzanna Konderla, Bystrzyca n. Olzą).
154. W dawnych czasach strój był rzeczą bardzo cenną. Tylko z trudem i powoli zdobywały Cieszyńnianki komplet swego stroju odświętnego. Mimo to w czasach poprawy stosunków gospodarczych na wsi śląskiej niejedna **młoduha** otrzymywała **do wyprawy** kilka kosztownych sukni. Im wychodząca za mąż dziewczyna była bogatsza, tym więcej dostawała kosztowności srebrnych, a nawet złotych (informacje Marii Wałachowej, j. w.).
155. Informacja Anny Staniczek, Leszna Górna.

156. Kobiety chroniły się przed deszczem, zarzucając spódnice na głowę.
157. **Szpencery** pojawiły się w **pańskiej** modzie w pierwszych latach XIX w. W stroju ludowym używano ich najpierw w stroju męskim, później wprowadzono je do stroju kobiecego. Nie noszono ich długo. (D. Stránská, op. cit., str. 33).
158. **Baby chodziły w takich krótkich szpencerach zapiętych na taki szumne hoczki** (opowiadała Maria Kajzar, z domu Mrowiec, z Kojkowic, ur. w roku 1862 w Lesznej Górnej).
159. Dla dziewczyny **było gańba** ubierać kożuch, choćby w wielkie mrozy.
160. Czerwone pończochy są prawdopodobnie najdawniejsze (Walter Steller, Schlesische Volkstrachten, Breslau, 1938). Wyrabiano je we Frydku (Rudolf Temple, Die polnischen Bauern des Herzogstums Teschen, 1862).
161. Jan Kubisz, Pamiętnik, op. cit., str. 33.
162. Według informacji Marii Wałachowej, j. w.
163. Później używano pończoch bawełnianych. Oprócz czerwonych używano też pończoch **pasiałych** — w poprzeczne paski.
164. O pończochach jest kolęda dla dziewczyny:
**Ej, wiemy my, wiemy
 co Hanicze słóży!
 Słóży ji pończoszki
 na ty jeji nóżki!**
165. O trzewikach zanotowano satyryczną piosenkę w Milikowie:
**Gniwała sie szewcula
 na swojego szewca,
 Iże ji nie łuszył
 strzewików do tańca.**
 (Śpiewał Paweł Sikora, Milików).
166. Obcasy trzewików zanikły po czasach empirowych. W stroju ludowym trzewiki bez obcasów pojawiły się około r. 1820.
167. J. Kubisz, Pamiętnik..., op. cit., str. 33.
168. **Brynelki** były nie podkute, z niskim obcasem. Szyte były z materiału, w którym była osnowa wełniana, a wątek jedwabny. Tkanina ta nazywała się **prunell**. W **brynelkach** chodziło się wyłącznie do kościoła.
 O tych bucikach mówi piosenka z Ropicy:
**Pawerowa Maryna
 brynelowe bótki ma.
 A jak se jich obuje
 kołomajki tańcuje.**
 (Zapisał Karol Franek, Ropica).
169. Według informacji nauczycielki szkoły ludowej w Stonawie, r. 1920.
170. Od 6. roku życia dziewczynka chodziła w sukni z **żywotkiem**, ale bez haftów. **Żywotek** wyszywany mogła otrzymać dopiero gdy miała 10 lat. **Hoczki** z motywem **lwa** lub **morskiej panny** otrzymać mogła dopiero do **konfirmacji** (informacje Anny Staniczek z Lesznej Górnej).
171. W dawniejszych czasach ubierano w **jakliczkę** wyłącznie niemowlęta rodiców bogatszych.
172. **A jak kiero gaździnka szła na wywód,
 to kobiety miały taki wielki biółe szatki, taki jak tyn stół. A jedyn koniec tej szatki był strasznie szumnie wyszywany. A w tych wyszywanych szatkach chodziły baby na wywód i w ziemi, choć marzło.**
 (Opowiadała Maria Kajzarowa, z domu Mrowiec, z Kojkowic).
173. W piosence z Gutów śpiewała Anna Myrdaczówna o chochołku:
**Żodyn nie jest taki miły
 jako z ciebie pacholek —
 za czopeczką chochołek...**
174. Jan Kubisz, Pamiętnik..., op. cit., str. 30.
175. Wł. K. Zieliński, Szląsk..., op. cit., str. 72.
176. Kolor zielony był od dawna oznaką niewinności dziewczyny.
177. O wianku śpiewała dziewczyna ze smutkiem:
**Żoł mi wiółka,
 strzybnego piestrzonka.
 Jeny mi go żoł...**
 A narzeczony śpiewał:
**Tu masz fartuszek gotowy
 a drugi sprawię ci nowy.
 Cały jedwabny fartuszek
 za ten zielony wionuszek.**
 (Pieśń z Zabrzegu).
 Dziewczyna śpiewała też inną jeszcze pieśń:
**Zaszeł mi miesiączek
 Za las malinowy.
 Straciłach jo wioneczek
 rozmaryjonowy...**
 ([Jan Szuścik, Pańszczorze czyli Wesele śląskie, Cieszyn 1913, śpiew nr 15]).
178. Muzyka wyrażała nastrój wesela. Bas huczy do **żynicha**:
Coś se chycił, to se dźierzł!
 ([Jan Kubisz, Pamiętnik..., j. w., str. 30]).
179. U wszystkich ludów pierwotnych kobiety zawiązywały niewiastrę przy weselu do jakiejś chusty lub płachty. Tam.

gdzie chusty zanikły, kobiety czepiły niewiaścę czepcem [Dr Stránská, op. cit. str. 9]. Na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzano czepienie **młoduchy**, czyli **niewiasty**, do końca XIX w.

180. Dlatego czepiono **niewiaścę** w komorze, **aby nie była ludziom na oczach**.
181. W czasie **czepienia** śpiewano na dawnych weselach różne pieśni obrzędowe, między innymi o chmielu:
Oj, chmielu, chmielu, oj, pijane zię!
Nie będzie bez ciebie, oj, żadne wazę!
Żebyś ty, chmielu, na tyczki nie lał!
Nie robiłbyś ty z panienek niewiaśc.
Ale ty, chmielu, na tyczki właziś,
Niejedną pannę wianeczka zbawisz!
Oj chmielu, chmielu, szerokie liście,
Już to Marysię oczepiliście...
182. Starościna śpiewała przy czepieniu:
Dziewczyno, dziewczyno,
Złe o tobie radzą,
Wióńceczek ci wezną
Czepieczech ci dadzą.
 (F. Francus, Wesele na wsi, Czeski Cieszyń 1935).
 Śpiewano też znaną pieśń:
Ej, miłi drużbowie, ze światłym-ście przyszli
Stracili-my wiónek, kiery-ście go naszli?
Mychmy go nie naszli alechmy widzieli,
Jak ty stare babki wiónek rozwijały.
Wiónek rozwijały a czepieczech szyły,
Ty milej niewiaście na głowę wsadził.
Do gospody idziesz w zielonym wióńeczku,
A z gospody pujdziesz w tym białym czepieczku.
 albo też:
Wolałaś czepieczech białony
jako tyn wióńceczek zielony.
183. Młoducha nuciła pieśń:
Włosy moi, włosy,
Szkoda waszej krasy,
Przyjdziecie do czepca
Za niedłogi czasu.
 Zaś kobiety śpiewały:
Wczoraś miała z róży wieniec
A dzisiaj mosz biały czepiec.
Wczora byłaś Kaletowa
A dzisiaj je Martynkowa.
 (Nazwiska, oczywiście, według aktualnej rzeczywistości, inne).
184. Gdy przy czepieniu kobiety nie mogły dostać bujnych włosów **młoduchy** pod czepiec, to po prostu je obcinały.
185. Jan Sławiczek, Wesele wałaskie w Cieszyńsku, Zaranie Śląskie, R. IX, z. 1, str. 25—31.
186. **Biały taniec** jest bardzo dawnym tańcem obrzędowym. Tańczyła go według

najstarszego wariantu panna młoda po czepieniu ze wszystkimi kobietami zamężnymi. Widocznie taniec ten oznaczał przyjęcie dotychczasowej panny do grona mężatek. Chodziło też tu może o jakiś zabieg magiczny.

187. Jan Kubisz, Pamiętnik..., op. cit., str. 39.
188. Jan Kubisz, Pamiętnik..., j. w., str. 30.
189. Podczas wesela nazywano czepiec żartobliwie **białym wiancem**. Wybieranie na **biały wianec** połączone było ze śpiewaniem humorystycznych piosenek.
190. W pradawnych czasach kolor biały oznaczał żałobę. Biały kolor oznaczał też słowiańskie pochodzenie stroju.
191. Informacje Anny Staniczek, Leszna Górna.
192. W odróżnieniu od jabłonkowiek, gdzie przy gorsecie kobiecym używano guzów metalowych rozmaitej, nierzadko delikatnej roboty filigranowej.
193. Do zupełnego zaniku ozdobnych guzów srebrnych przy męskim stroju cieszyńskim przyczynił się między innymi dawny zwyczaj grzebania bogatych gospodarzy w strojach odświętnych.
194. W Beskidzie Śląskim zachowały się spinki koliste nieco dłużej.
195. M. Gładysz, Zdobnictwo, op. cit., str. 214.
196. M. Gładysz, j. w., str. 206.
197. Małe hoczki były przy sukniach **po-wszednich**. Na wesela były złotem **podbijane** i duże (Rok 1897 — informował Franciszek Czernik, Cieszyń).
198. M. Gładysz, j. w., str. 223. Hoczków i pierścieni nie dawano zmarłym do trumny, dlatego zachowały się na Śląsku Cieszyńskim w większej ilości.
199. Pakfong — to stop podobny do alpaki. Złożony jest z miedzi, niklu i cynku lub srebra (Włodz. Antoniewicz, Metalowe spinki góralskie, Kraków 1928, str. 8—10).
200. Mieczysław Gładysz, Zdobnictwo..., j. w., str. 224—225.
201. Pasy srebrne noszono również przy kobiecym stroju jabłonkowskim.
202. Srebrne pasy złożone nosiły tylko bogate kobiety, żony rolników, którzy posiadali grunta o powierzchni ponad 30 hektarów (informuje Fr. Czernik, j. w.).
203. Jan Karłowicz, etnograf polski, podaje, że dawniej w Jaworzu koło Bielska bogatsze kobiety **opasywały się lajcuchem strzybnym**, długim, opasującym do piętnastu razy kibić; z **lajcucha** tego spa-

dały naokoło srebrne, czasem złote sznurowadła (Wisła VI, 1892, 492). Podobną informację podaje Zdzisław Świder-ski, Wieś Wisła, Kraków 1889, str. 6).

201. Pasy te podobne są do pasów noszonych w ubiegłych stuleciach przez szlachcianki i mieszczki. Podobne bogate pasy srebrne nosiła niegdyś szlachta polska (M. Gutkowska, Historia ubiorów, op. cit., str. 70, Atlas ryc. 235, 240).

205. Można jednakowoż w zdobnictwie pasów zauważyć pewne odchylenia od pierwowzorów, a nawet samodzielne rozwiązania o charakterze twórczości ludowej.

206. M. Gładysz, Zdobnictwo..., op. cit., str. 236.

207. Bogactwo i ozdobność całego stroju zależały oczywiście od zamożności właścicielki stroju. Uboższe kobiety pasów nie miały. Dlatego niebogaty młodzieniec mówi do zamożniejszej kochanki w jednej z najdawniejszych pieśni śląskich:

Ciebieś miała ma dziewczisko srebrny pas
A iam ieny na przjłogu kozy paść
To ia ciebie nie wezmę ani na cię nie weyrzę
Kochaneczko ma.

(Fragment pieśni z powiatu cieszyńskiego z r. 1819; Zaranie Śląskie, R. VII, 1931 z. 2 str. 130).
Inna pieśń mówi:

To moi bogactwo
Wieneczek na głowie,
Ta szaro sukienka
Co ją móm na sobie.
Wierci sie nie świecą
Łańcuszki nie brzęczą.
Przeję cie syneczku
Weź se kierą inszą.

(Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna. Zebrał Dr Andrzej Cinciula, Kraków 1885, str. 24).

208. Furmani ślascy jeździli aż do Wenecji a z powrotem przez Budapeszt i Pragę aż Jabłonkowską aż do Królewca nad Bałtykiem. Po drodze sprzedawali cenne towary, a przywozili swoim żonom kosztowne pasy z Wenecji. Dopiero później złotnicy cieszyńscy sami wykonywali podobne pasy i **hoczki** do **żywotków** w stylu klejnotów weneckich (B. Korniova, O zapomienutem..., j. w., str. 197 i nast.).

Czasem gospodarz nie wyjeżdżał sam, ale wysyłał **pachółka** z końmi i wozem

do Triestu, Czerniowiec i Lwowa — a parobek po trzech miesiącach wracał z końmi i pieniędzmi do domu (J. Kubisz, Pamiętnik..., j. w., str. 23).

209. Kilku krawców tutejszych udawało się na naukę krawiectwa na Morawy, a nawet do Wiednia.

210. Już w XIII w. pojawiają się u nas krawcy — rzemieślnicy, a podział na krawców męskich i kobiecych dokonał się w XVI w.

211. Takim majstrem krawieckim był Jan Kantor z Żukowa Górnego, który mierzył sznurkiem z licznymi węzłkami. Szył wszystko w rękach. Nie szył w domu, ale chodził za pracą po domach (według opowiadania Rudolfa Welszara, krawca w Orłowej, ur. w r. 1885 w Cieszynie).

212. W Końskiej **krawczył** po domach krawiec Głajcar (Jan Kubisz, Pamiętnik... op. cit., str. 46). W Puńcowie szył w domu krawiec Adam Mrógała. Szył z materiałów, które mu chłopci przynosili do domu.

213. Len uprawiano na Śląsku Cieszyńskim od dawna i wszędzie. W jesieni wyrzynano len z korzeniami, przesuszano i młócono, następnie rozścielano na trawniku, aby się **wyrosił**. Wyroszony len grabiono i wiązano w snopki, suszono w piecach piekarskich lub w gminnych suszarniach. Wyszuszony len **międlono**, tj. łamano i wycierano na **cierkach** wierzchnią powłokę z włókien lnianych. Następnie czesano len na **szczeciach** i przyrządzano do przedzenia. Przędło się na kołowrotkach. Niektóre prządki umiały też prząć i na wrzecionie. Z przędzy wiejscy tkacze wyrabiali płótno (Jan Kubisz, Pamiętnik... op. cit., str. 27).

Płótno domowe tkano w kilku gatunkach według grubości przędzy. Bieliznę szyto z cieńszego płótna. Na odświętne koszule, płachty i fartuchy używano również cienkiego, czyli **gładkiego**, które wyrabiali tkacze w miastach. Najdelikatniejsze było tzw. **płótno śląskie**.

Gospodynie bieliły sobie płótno domowe same, na trawniku w słońcu, polewając je wodą. Tam, gdzie byli tkacze, urządzone były bielidła, czyli blichy.

Płótno było najważniejszym materiałem w gospodarstwie wiejskim. Wyrabiano ćwilich i najbardziej złożony lniany **adamaszek** z wzorami w formie widoków miast. Był to szczyt kunsztu tkaczy śląskich.

- Tkactwem trudnili się zazwyczaj ubożsi mieszkańcy miast i wsi, którym ziemia nie wystarczała na wyżywienie licznej nieraz rodziny. Rodzice Andrzeja Cinciły wyrabiali cienkie i grube płótno, a matka była zatrudniona szczególnie wyrabianiem fartuchów z harasu i sukien wełnianych dla kobiet. Suknie te były słynne w całej okolicy (Dr Jan Bystroń, Z pamiętnika... j. w., str. 1). Długość płótna liczyła się na miary równe 60 cm. Miara dzieliła się na cztery **sztwierci**. **Szyrzina** zwykłego płótna samodzielnego wynosiła 60 do 70 cm; **szyrzina** płótna drelchowego — 70 do 80 cm. **Łokieć** równał się 58 cm.
214. Sukno należy do najczęściej używanych tkanin u dawnych Słowian. Tkano je niegdyś na warsztatach domowych dla własnego użytku ludu wiejskiego. Uprzędzoną w domu wełnę tkano jak płótno, dość rzadko. Następnie oddawano tkaninę do **walchy**, aby zgęstniała. W **walsze walcharz** układał sukno w drewnianych korytach, polewał je gorącą wodą i tłuki młotami drewnianymi, aż zbiło się i spiliśniało, zgęstniało w grubszą gunię. Takie domowe wiejskie sukno tkano najczęściej z białej wełny. W czasach dawniejszych wyrabiano sukno szare z mieszanej wełny oraz sukno czarne z wełny czarnych owiec. Sukno takie miało naturalną barwę rdzawobrunatną.
215. **Walcha** albo **wałka** była między innymi w Cieszynie przed trzecim **jazem** na rzece Olzie. Wyrabiano tam znane na całym Śląsku sukna dobrej jakości. Druga znana **walcha** była w Skoczowie.
215. Jerzy Harwoł, Cieszyn i Ziemia Cieszyńska Przemysł 1893, str. 57.
216. Bardzo mocne buty kupowano na jarmarku w Cieszynie. Sprzedawali je tam szewcy podobno z okolicy Frydku.
217. Dr Jan Bystroń, Z pamiętnika..., op. cit., str. 9.
218. Agnieszka Dobrowolska, Żywotek... op. cit.
219. Mitteilungen der k. k. Geographischen Gesellschaft VI. Jahrgang. Wien 1862. Odnalezienie tej informacji źródłowej zawdzięczam Franciszkowi Czarnikowi profesorowi w Cieszynie.
220. Anton Peter, Heimatkunde... op. cit., str. 31.
221. „Nasze Śląsko“, napisał Jan Vyhřídál, V Praze 1903. Również „X. ročenka Slezské musejní společnosti v Orlové“, 1937, str. 18. Al. Adamus, „O krajích na Tešínsku“, Černá země R. I., 1924, č. 1., str. 19—23.
222. Mimo to byłem zmuszony w pełni z nich korzystać z braku innych opisów dawniejszych strojów śląskich.
223. Akwarele wraz z dalszymi obrazami tegoż autora, przedstawiającymi „Stroje ludowe na Śląsku Cieszyńskim w r. 1840“, przechowuje Muzeum w Cieszynie.
224. Jakob Alt (ur. 1789, zm. 1872), malarz i litograf wiedeński.
225. Franciszek Kaliwoda zmarł w r. 1859 na Węgrzech. Pochodził z Moraw. Malarz krajobrazów i strojów, rysownik i litograf w Wiedniu, był czynny również w Czechach i na Morawach w połowie XIX w. Dla dzieła „Oesterreichs Nationaltrachten“, wydanego w Wiedniu u F. Paterno, wykonał dużą ilość ilustracji (Nowy słownik československých výtvarných umělců, Praha).
226. Józef Mánes (ur. 1820, zm. 1871) zwieździł między innymi Śląsk Cieszyński, gdzie miał krewnych po matce. Wędrował po kraju i szczegółowo studiował tutejsze stroje ludowe. W licznych rysunkach ołówkowych i akwarelach przedstawił kobiety i dziewczyny we współczesnych strojach śląskich, między innymi w stroju cieszyńskim. Na swych pracach zapisywał nazwiska portretowanych dziewczyn oraz opisywał szczegóły strojów na marginesie obrazków.
227. Edward Świerkiewicz, ur. w r. 1808 w Myślenicach pod Krakowem, był artystą malarzem, aktorem, pisarzem, działaczem społecznym. Malował portrety mieszczan, sceny ludowe i obrazy kościelne w miastach śląskich. Zmarł w r. 1875.
228. Józef Raszka (ur. 1875, zm. 1929) był malarzem naturalistycznych krajobrazów śląskich i zarazem fotografem. Bliższe szczegóły o nim podaje Karol Pięga w broszurze: Malarze śląscy, Cieski Cieszyn 1937, oraz Witold Iwanek, Słowo o Józefie Raszce, Kalendarz Śląski 1965.
229. Wiedza o Polsce, t. III, Etnografia Polski, Warszawa 1932, tabl. X. 30. Świat i życie, t. I. 1933, tabl. 121 b, Książnica Atlas, Lwów—Warszawa.

LITERATURA

1. Adamus Alois, O krojích na Těšínsku, Černá země R. I., 1924, č. 1.
2. Antoniewicz Włodzimierz, Metalowe spinki góralskie, Kraków 1928.
3. Bronicz Stanisław, Strój pszczyński, Wrocław, APSL, cz. III, Śląsk, 1954.
4. Brückner Aleksander, Słownik etymologiczny języka polskiego.
5. Bystroń Jan, Z pamiętnika Dra Andrzeja Cinciały, Cieszyn 1900.
6. Cinciała Andrzej, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, Kraków 1885.
7. Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild, Mähren und Schlesien, Wien 1897.
8. Dobrowolska Agnieszka, Żywotek cieszyński, Katowice 1930.
9. Dobrowolski Agn. i Tad., Strój, haft i koronka w Województwie Śląskim, Kraków 1936.
10. Dobrowolski Tadeusz, Sztuka Województwa Śląskiego, Katowice 1933.
11. Dobrowolski Tadeusz, Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich, Zarys Śląskie, R. VII, 1931, z. 2.
12. Gajek Józef, Metodyka monograficznego opracowania strojów ludowych, „Lud” XLI, 1954, cz. 1.
13. Galicz Jan, Przewodnik po Beskidzie Śląskim, Cieszyn 1931.
14. Gładysz Mieczysław, Zdobnictwo metalowe na Śląsku, Kraków 1938.
15. Gutkowska Maria, Historia ubiorów, Lwów-Warszawa 1932.
16. Haft i zdobienie stroju ludowego, Warszawa 1955.
17. Harwot Jerzy, Cieszyn i Ziemia Cieszyńska, Przemyśl 1893.
18. Hulka-Laskowski Paweł, Śląsk za Olzą, Katowice 1938.
19. Korniova Božena, O zapomenutém těšinském kroji, Radostná země, I., 1951, z. 4.
20. Kubisz Jan, Pamiętnik starego nauczyciel, Cieszyn 1928.
21. Londzin Józef, Stroje ludowe, Zarys Śląskie, R. VII, 1931, z. 3—4.
22. Malicki Longin, Drukowanie płócien na Śląsku, Lud, PTL Wrocław 1954, str. 613.
23. Malicki Longin, Strój górali śląskich, PTL Wrocław 1956.
24. Peter Anton, Heimatkunde des Herzogthums Schlesien, Teschen 1880.
25. Popiołek Franciszek, Dzieje Śląska Austriackiego, Cieszyn 1913.
26. Stránská Drahomíra, Lidové kroje v Československu, díl I. Čechy, v Praze 1949.
27. Stránská Drahomíra, Poznámky ke krajkářství na Těšínsku, Radostná země, R. II., 1952, z. 3—4.
28. Vyhliďal Jan, O kroji, Naše Slezsko, v Praze 1903.
29. Záhorská P., Kroj těšínský, Beskydské besedy, 1916, z. 3—4.
30. Zieliński Wład. Kor., Szląsk (Austriacki), Warszawa 1888.



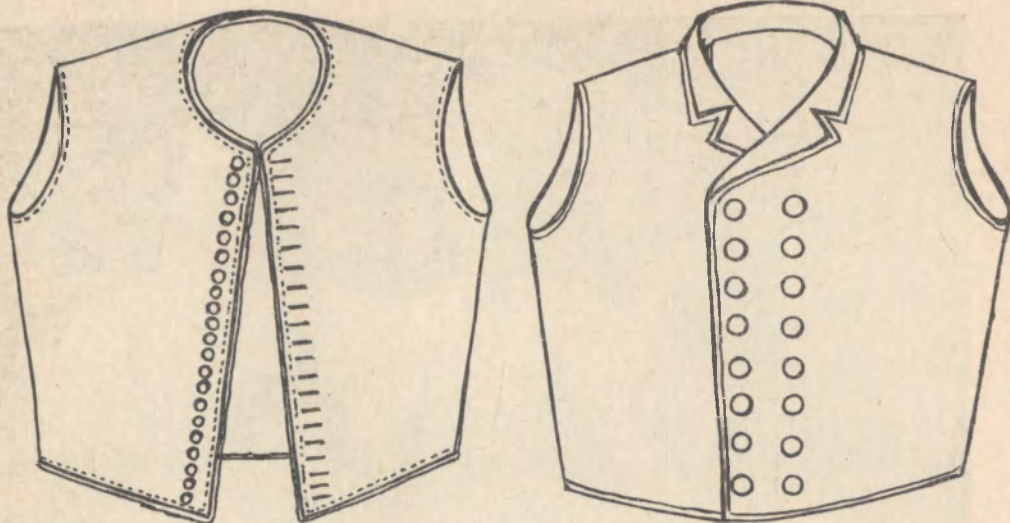
(Wg: A. Dobrowolskiej, Żywotek cieszyński, Katowice 1930)

(Wg: A. Dobrowolskiej, Żywotek cieszyński, Katowice 1930)





Dziewczyny w bogatym, odświętnym stroju cieszyńskim. Śmiłowice. Rok 1906. Fot. Henryk Jandaurek, Cieszyn.



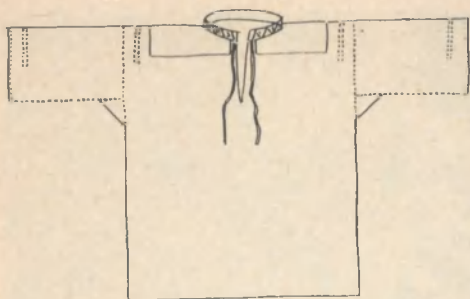
- ▲ Dawniejszy i nowszy typ „brucleka” męskiego, cieszyńsko-wałaskiego,
 a) połowa XIX w.,
 b) koniec XIX w.
 Rysował Gustaw Fierla.



- ◀ Mężczyzna w stroju cieszyńskim czyli wałaskim, w **brucleku** i **szpencerze**. Około r. 1850. Fotografia.

- ▶ Mężczyzna w stroju cieszyńskim, czyli **chłopskim** (Jerzy Cieńciała z Mistrzowic zwany „Królem Polskim”). Około r. 1870. Fotografia.





- ▲ Męska koszula „wałaska”, czyli cieszyńska. Typ pierwotny. Wg D. Stránská, Lidové kroje v Československu, Díl I. Čechy, Praha 1949, ryc. na str. 16.



- ▲ Gaździna ze Śląska Cieszyńskiego. Połowa XIX wieku. Reprod.: Český lid, 1900, str. 202.

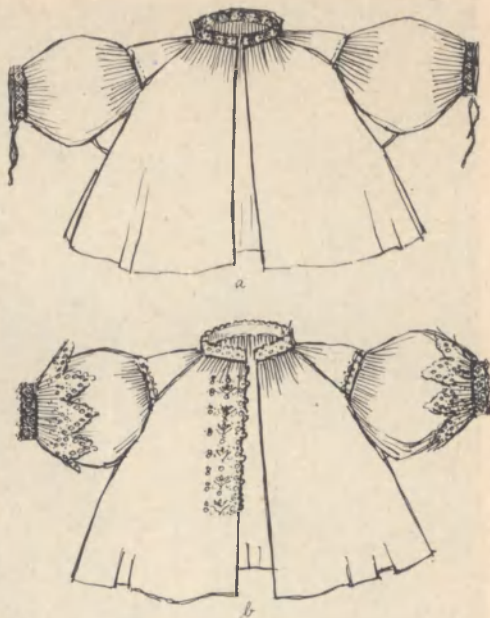
- Kobieta i dziewczyna w dawnym stroju cieszyńskim. Kobieta w „szpencerze”, dziewczyna w „kobotku”. Około r. 1850. Fotografia.

- ◀ Józef Mánes, Helena Hailkówna z Cieszyna. Rys. kolorowany z r. 1854.



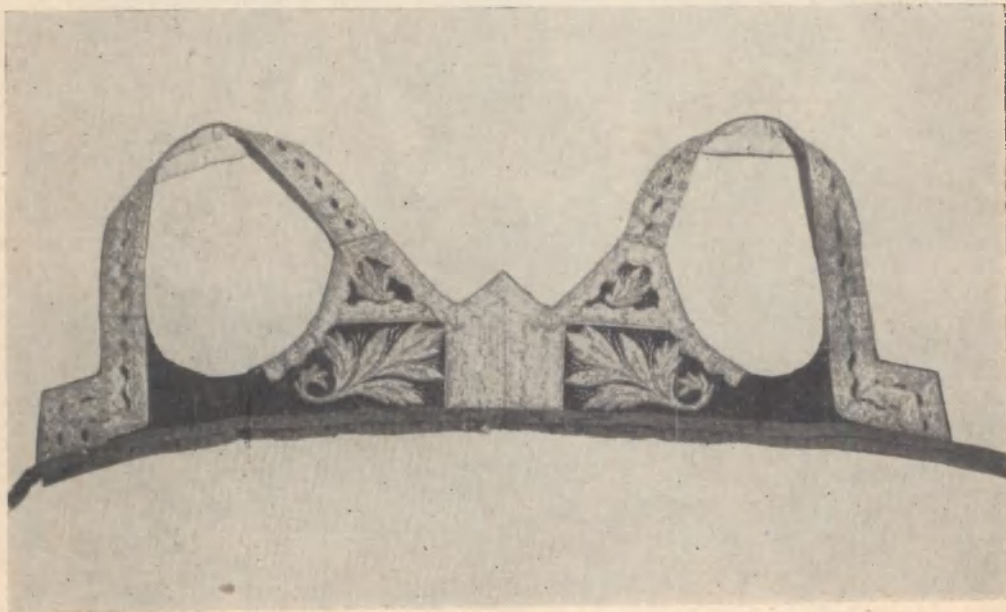


▲ Kobieta zamężna w dawnym stroju cieszyńskim. Około r. 1880. Reprod.: Fr. Sláma, Österr. Schlesien, Prag 1887, str. 48. Fotogr. zdjęcie drzeworytu, zn. V B.



▲ a) **Kabotek**,
b) **koszulka**
do kobiecego stroju cieszyńskiego. Rysował Gustaw Fierla.

▼ **Żywotek** cieszyński, typ dawniejszy. Aksamit czerwony, **sznórki** złote. Wysokość **szczytka** 10 cm. Ropica. Fotogr. Kazimierz Ferdecki, Czeski Cieszyn.



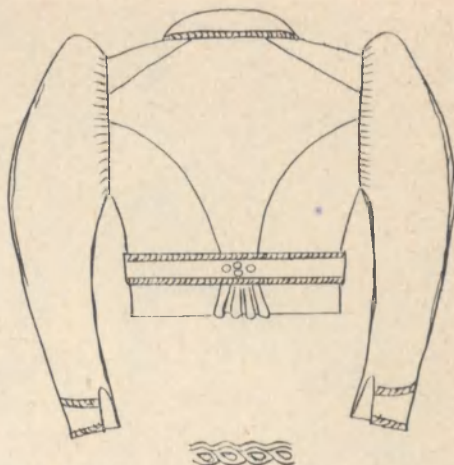
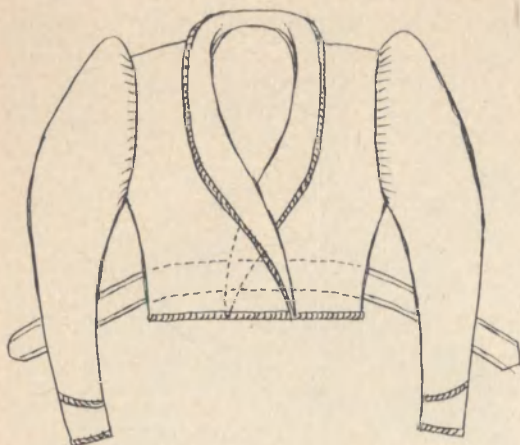


▲ **Żywotek** cieszyński. Typ wysoki. Aksamit czarny, haft srebrny z motywem kłosa. Fotogr. Karol Piegza, Jabłonków.

▼ Motyw zdobniczy haftu na dawniejszym **żywotku** cieszyńskim. Aksamit czarny, **sznórki** złote. XIX w. Fotogr. Karol Piegza, Jabłonków.



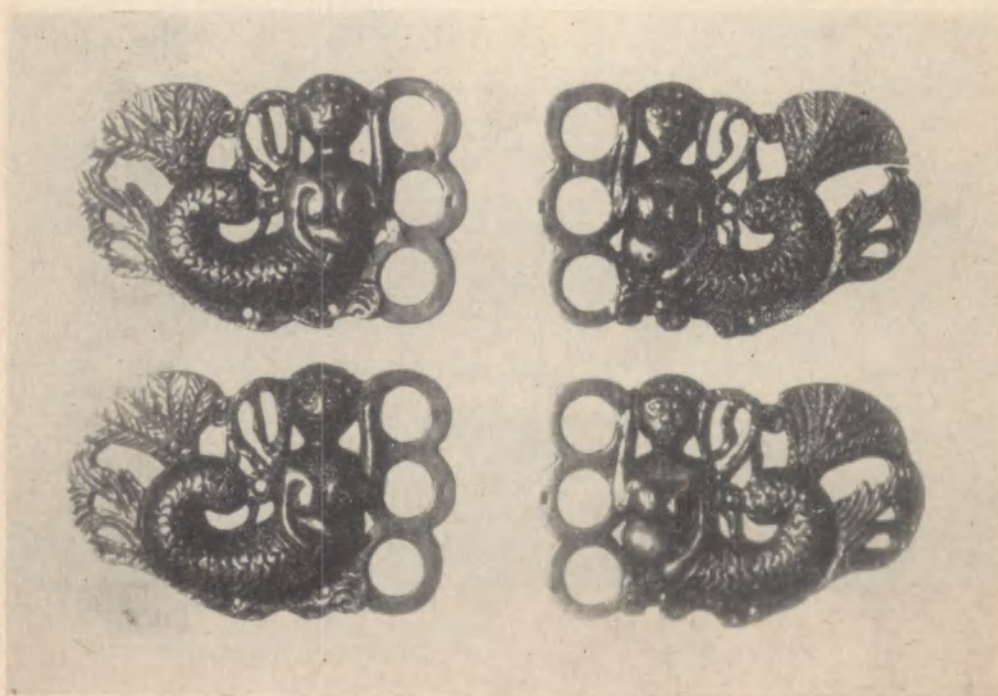




◀ Dziewczyna w dawniejszym stroju cieszyńskim — widok z tyłu. Około r. 1910 Fotogr. Karol Piegza, Jabłonków.

▲ Szpencer do kobiecego stroju cieszyńskiego. Ropica. Około r. 1860. Rys. Gustaw Fierla.

▼ Hoczki do żurawka cieszyńskiego z motywem syreny morskiej panny, srebrne. Fotogr. Norbert Senger, Czeski Cieszyn.





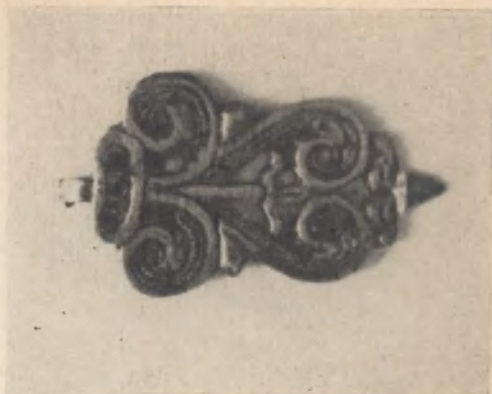
Wiejska para małżeńska. Kobieta w stro-
ju cieszyńskim. Toszonowice. Około r.
1885. Fotogr. Henryk Jandaurek, Cie-
szyn.



Dziewczyna w stroju cieszyńskim. Reprod.: Antoni Macoszek, Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim, Lwów 1901, ryc. na str. 81.



◀ Dziewczyna w stroju cieszyńskim. Bys-
trzyca n/Olzą. Około r. 1910, Fotogr.
Józef Raszka.



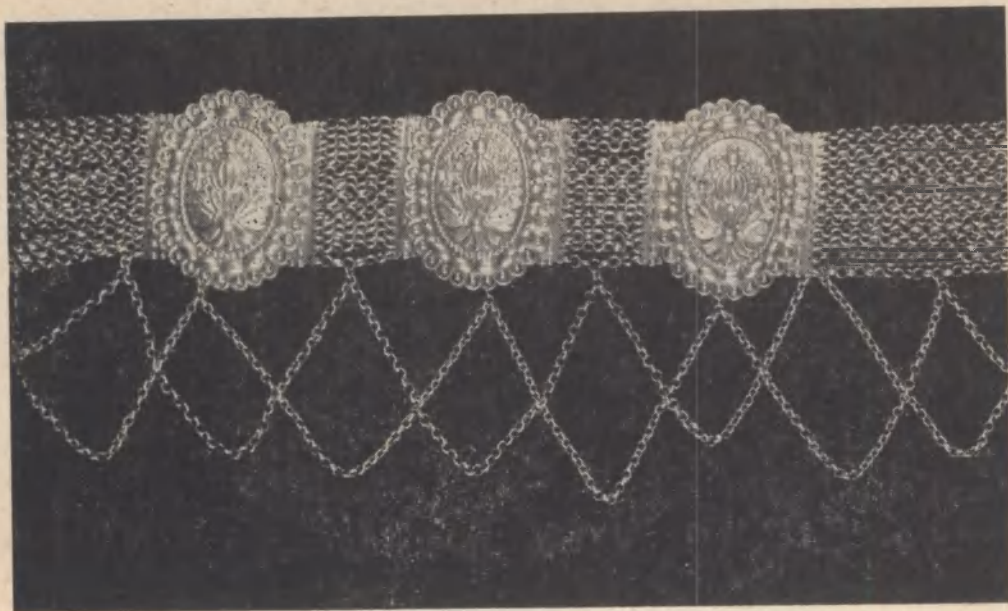
▶ Klamra, sprzaczka, do szpencera.

Pas srebrny z połowy w. XIX (wg: M. Gładysz, Zdobnictwo metalowe na Śląsku, Kra-
ków 1938). Składa się z 10 wytłoczonych płytek prostokątnych.



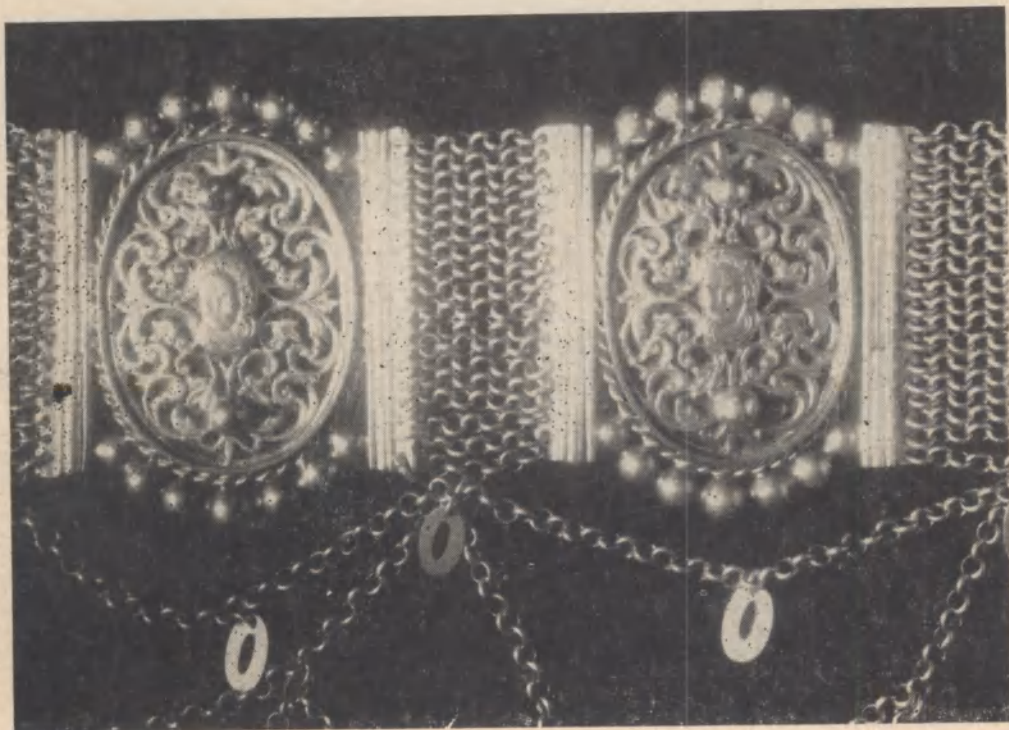
Pas srebrny, złożony, z Sibicy. Około r. 1890. Długość pasu 83 cm, szer. 7 cm. Składa
się z 9 członów i kolistej klamery. Fotogr. Norbert Senger, Czeski Cieszyn.

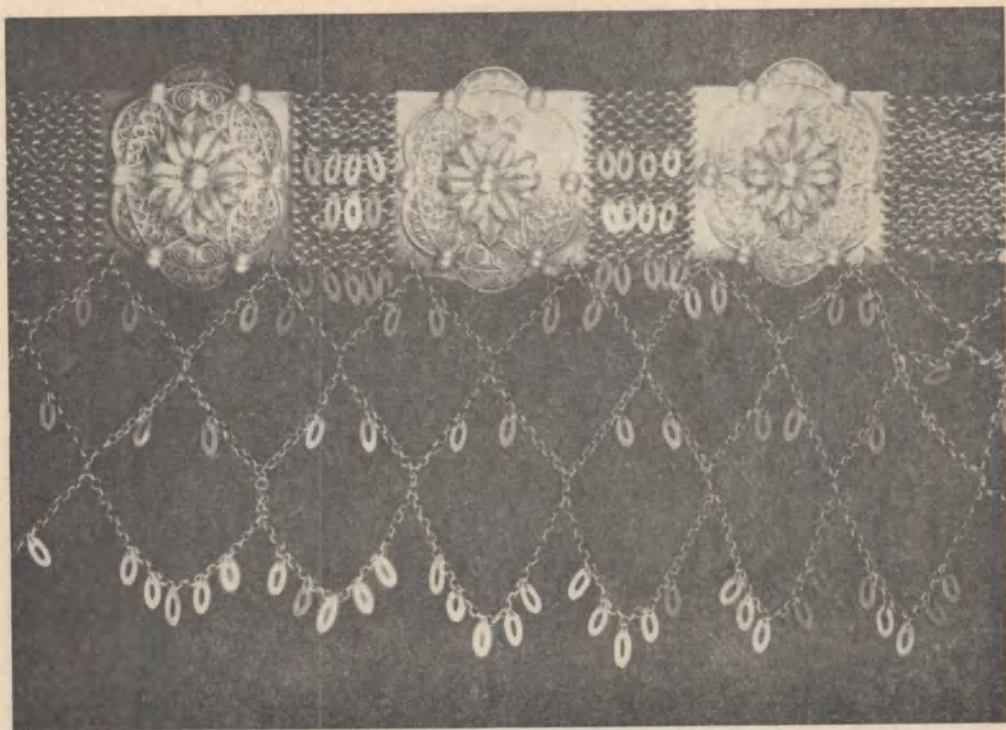




Pas srebrny do kobiecego stroju cieszyńskiego, złożony z pięciu płytek rytowanych, z płytki z klamrą oraz z 18 łańcuszków z łańcuszkami zwisającymi

i trzepotkami. Fragment. Koniec XVIII w., Ropica. Fotogr. Norbert Senger, Czeski Cieszyn.

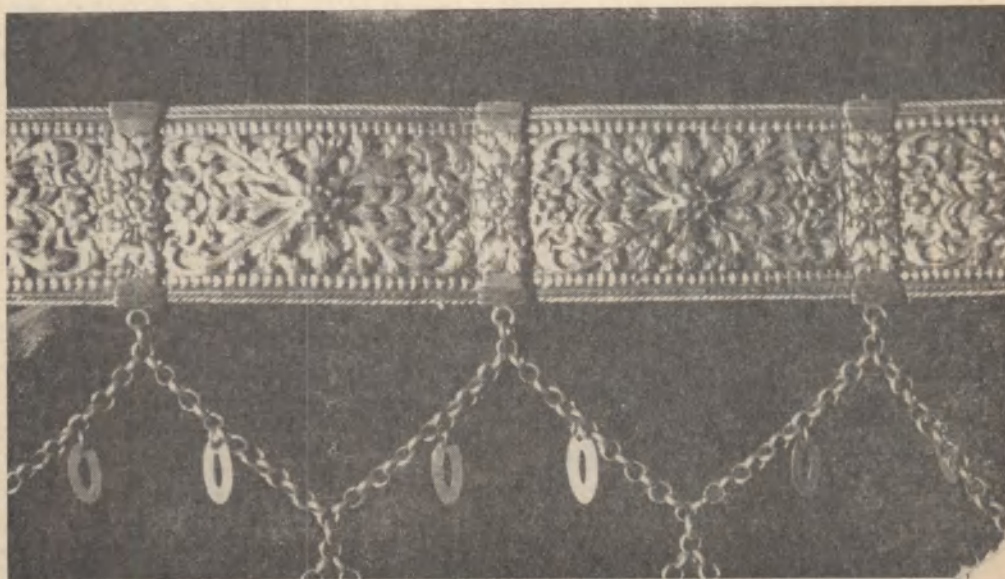




▲ . Pas srebrny do kobiecego stroju cie-
szńskiego, połączany z obu stron.
Składa się z trzech płytek z filigrano-
wymi **różami**, podobnej klamry, 14 łań-

cuszków i łańcuszków zwisających
z trzepotkami. Długość pasu 89 cm, szer.
9 cm. Ropica. Początek XX w. Fotogr.
Norbert Senger, Czeski Cieszyn.

*







▲ Wesele w Wiśle. Malował Ludwik Wankę w r. 1877. Własność Muzeum w Cieszynie. Obraz odwieziony do Wiednia w czasie okupacji niemieckiej. Reprod.: Śląsk Cieszyński w obrazach, Cieszyn 1937, ryc. 149.

▲ ◀ Kobiety w strojach cieszyńskich. Stroje odświętne. Gródek. Około r. 1890. Fotogr. Wilhelm Pateisky, Cieszyn.

◀ Kobiety i dziewczynka w strojach cieszyńskich. Hażlach. Rok 1905. Fotogr. Henryk Jandaurek, Cieszyn.

* Pas srebrny, złożony, z Ropicy. Koniec w. XVIII. Fotogr. Kazimierz Ferfecki, Czeski Cieszyn.



▲ Wesele śląskie. Nawsie. Około r. 1930.
Fotografia.

▼ Pogrzeb dziecka. Bystrzyca n/Olzą. Oko-
ło r. 1910. Fotogr. Józef Raszka.



GUSTAW FIERLA STRÓJ CIESZYŃSKI

•
REDAKTOR PUBLIKACJI
DANIEL KADŁUBIEC

•
OPRACOWANIE GRAFICZNE
TADEUSZ BERGER

•
WYDAŁ
ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO ZWIĄZKU
KULTURALNO-OŚWIATOWEGO
SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA

•
CZESKI CIESZYN 1977
•

Książnica Cieszyńska

KP 3.02.16 SL